Nr. 119. We Lwowie, Czwartek dnia 27. Maja 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
[illegible] Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
[illegible]anji . . . 6 „ — —
[illegible] . 21 franków
[illegible] Turcji . 15 „
[illegible] Naddun. . 13 „
Numer poje[illegible] kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE. Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 23, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 26. maja.

(Podróż cesarza do Galicji i na Bukowinę stanowczo zaniechana. — Kampanja parlamentarna. — Wakacje ministrów. — Sprawy kolejowe. — Zamach na Bismarka we Wiedniu. — Przemysł austro-węgierski a nowa rumuńska ustawa cłowa. — Pogłoska o zjeździe trzech cesarzów w Ems. — Dziennikarstwo angielskie o pruskiej polityce kościelnej. Ks. Hohenlohe u Mac Mahona. — Synod starokatolików. — Kongres socjalistów. — Telegram moskiewski o układach ze stolicą papiezk. — *Petersburgskija Wiedomosti* żądają zmiany w ukazie z d. 5. marca 1864 r. — Projekt urządzenia szkoły lasowej w Humaniu.)

Nie ulega już żadnej zgoła wątpliwości, że jak już wczoraj donieśliśmy z pewnego źródła w „Ostatnich wiadomościach" podróż cesarza do Galicji i na Bukowinę zaniechaną została, — i tylko zachodzą spory, dlaczego zapadła nagle taka decyzja. Ze sfer hr. Andrassego — podnosimy tę okoliczność — bo w dziennikach, z temi sferami w związku służbowym będących, rozgłaszają jako powód: 1) że cesarz zanadto jest znużony wycieczką dalmacką, aby mógł przedsiębrać podobną drugą w roku bieżącym, i to w upały letnie; 2) że cesarz obawia się, aby kraje te, chcąc go świetnie przyjąć, nie zapuściły się w zbyt wielkie wydatki; a wreszcie 3) że koszta wycieczki dalmackiej są tak znaczne, że gdyby cesarz przedsięwziął w roku bieżącym drugą podobną, przekroczonoby oznaczony w drodze konstytucyjnej etat wydatków dworu. Zarazem podnosimy, że ze sfer Andrassego pierwsza rozeszła się wiadomość o zaniechaniu podróży cesarskiej do Galicji i na Bukowinę. Naturalny i niezawodny ztąd domysł, że głównie hr. Andrassy, poparty zapewne przez p. Lassera, przeszkodził tej podróży, że zatem powody zaniechania jej były polityczne, a nie te, które powyżej są nadmienione, a które upadają zupełnie już z tego względu, że cesarz jeszcze przed wyjazdem do Dalmacji przyrzekł odwidzić Bukowinę, a zarazem pisma urzędowe doniosły, że przy tej sposobności 14 dni przepędzi w Galicji; cesarz zresztą zaraz po powrocie z Dalmacji udał się w Alpy styryjskie na polowanie na cietrzewie, i podróż do Galicji i na Bukowinę mogła się tylko odbyć w jesieni, a nie w upały letnie. Powody zatem 1) i 3) zupełnie upadają. Tem mniej wytryma krytykę powód 2)

Przypominamy, że według pism centralistycznych, podróż do Galicji została zaniechaną ze względów na Moskwę i Prusy, obawiano się bowiem tutaj demonstracyj antimoskiewskich i ultramontańskich. Organa półurzędowe odparły z oburzeniem, że cesarz jeszcze jest panem w swoich krajach i wolno mu przecie, co najmniej jak każdemu obywatelowi Austrji po tych krajach podróżować, — zarazem jednak dają do zrozumienia, że te względy dyplomatyczne mogły odgrywać pewną rolę. Że zetknięcie się cesarza z Polakami, któreby w Galicji było nieuchronnem, nie może być po myśli Moskwie i Prusom, prowadzącym właśnie dzieło niszczenia polskości w ogóle, to rzecz niezawodna, jak i to jest powszechnie wiadomem, że hr. Andrassy raczej wyrzekłby się wszystkiego, nawet swego munduru wojskowego, w którym tak przyjemnie mu — kopiować Bismarka, niżby dopuścił bez oporu czegoś, coby mogło zachmurzyć Jowiszów nad Newą i Sprewą — zwłaszcza w sprawach, mających jakikolwiek związek Polakami.

Powiadają też pewne pisma centralistyczne, że tak Polacy, jak Rusini i żydzi w Galicji zbyt wielkie łączą nadzieje z przyjazdem cesarza, którym zadośćuczynić niepodobna, i dlatego zaniechano podróży cesarza. Nie jesteśmy wtajemniczeni w tajniki świętojurców i szomerzystów, — co do Polaków zaś możemy powiedzić, że oni wcale się nie spodziewali przybycia cesarza do Galicji, że na nie wcale nie liczyli; że dopiero z pism półurzędowych dowiedzieli się, że cesarz ma z powodu podróży swej na Bukowinę, zabawić 14 dni w Galicji, i dlatego w pobycie cesarza w Galicji upatrywali nie umyślne odwiedziny, ale tylko przejazd przypadkowy. Zapewne, że inną po części byłaby postać tej podróży cesarza, gdyby mu w myśl prośby sejmu naszego, towarzyszyła cesarzowa. Nadziei zresztą ani wielkich, ani małych Polacy do tej podróży przywiązywać nie mogli już dlatego, że mamy obecnie rządy centralistyczne, nam w całem znaczeniu nieprzychylne, i tylko pod naciskiem korony powstrzymujące siebie i większość Rady państwa od zbytecznych przeciw Galicji zapędów, — trudno zaś było przypuszczać, aby cesarz Galicję objeżdżał tak sam jak Dalmację. Miło by było Galicji podziękować koronie za dotychczasowe względy, i podobno tego nie chciał dopuścić zmotany z centralizmem wiedeńskim madiaryzm.

Jeszcze jedną podnosimy okoliczność, a to, że zaniechanie tej podróży głównie mogło dotyczyć tylko Bukowiny, którą cesarz odwidzić przyrzekł, i odwidziny te niedawno zapowiedział nietylko marszałek sejmu czerniowieckiego, który nawet deputację wybrał z tego powodu, do cesarza udać się mającą, ale nawet zapowiedziała je była niedawno urzędowa *Wiener Abendpost*, — tymczasem jednak wszelkie urzędowe i nieurzędowe wywody zajmują się, tylko zaniechaniem podróży cesarza do Galicji, mimo że okoliczności przykre, wiążące się z podróżą cesarza na Bukowinę, mogły najzupełniej uzasadnić zaniechanie całej w ogóle podróży.

Plan kampanii parlamentarnej jest następujący: w sierpniu zbierze się nowy sejm węgierski, delegacje wspólne we wrześniu, a Rada państwa w połowie października. Być jednak może, iż Rada państwa obradować będzie równocześnie z delegacjami, które tym razem zbiorą się we Wiedniu.

Ministrowie: Lasser, Stremayer i Glaser wyjeżdżają d. 1. czerwca za urlopem; Lassera zastępywać będzie ks. Auersperg, dwóch ostatnich p. Unger.

Węgierska Izba posłów przed zamknięciem przekazała sprawę kolei Wschodniej rządowi i przyszłemu sejmowi; przyczem poseł Simony całą tę sprawę nazwał rozbójniczą, a minister Pechy dał do zrozumienia, że zapewne prokuratorja karna w nią się wmięsza.

We *Freudenblacie* czytamy: „Jak nam piszą z Pesztu, potwierdza się w zupełności nasze doniesienie, że ustawa względem budowy kolei Munkacz-Beskid, będzie zapewne na nadchodzącej sesji sejmu węgierskiego wniesioną. Jest zarazem wszelka nadzieja, że do tego czasu nastąpi i porozumienie z rządem austrjackim, co do linii Beskid-Stryj kolei Albrechta."

W niedzielę rozbiegła się była we Wiedniu pogłoska, że aresztowano pewne indywiduum, które usiłowało wymusić pieniądze u kilku dostojników kościoła katolickiego, i że zostało aresztowane. W wieczornym numerze z poniedziałku donosi *Presse*, że to aresztowane i do krajowego sądu karnego odstawione indywiduum, nazywa się Józef Wiesinger, i obwinione jest, że udało się do jenerała zakonu jezuitów, ks. Bexa, z propozycją, dokonania zamachu na Bismarka. Czy plany jego były w istocie wykonalne, czyli tylko dla wyduszenia pieniędzy wymyślone, okaże śledztwo, które prowadzi adjunkt Sooss." W następnym zaś numerze podaje tak *Presse* jak i inne pisma wiedeńskie następującą wiadomość za *Correspondenz Wilhelm*:

„Pierwszych dni otrzymał zamieszkały we Wiedniu w śródmieściu, prowincjał jezuitów z poczty list zapieczętowany, do którego przyczepiona była karteczka z podpisem „Wiesinger" i z zawiadomieniem, że autor osobiście do 24 godzin przyjdzie po odpowiedź. List ten zawierał propozycję sprzątnięcia Bismarka do dwóch miesięcy, za wynagrodzeniem miliona złr. Prowincjał udał się niezwłocznie do krajowego sądu karnego i list rozpieczętowany wraz z karteczką wręczył prezesowi, który o tem zaraz zawiadomił dyrekcję policji. Zeszłego wtorku o godzinie 1. popołudniu stawił się ów Wiesinger w pomieszkaniu prowincjała jezuitów, aby się dowiedzieć o skutku listu i otrzymać odpowiedź, i został natychmiast przez urzędnika policji aresztowany i do sądu odstawiony, gdzie odtąd odbył kilka długich przesłuchiwań u sędziego śledczego, adjunkta Soossa. Ważną jest okoliczność, że Wiesinger ma wspólnika, co ztąd wynika, że pismo listu zupełnie się różni od pisma karteczki. Józef Wiesinger liczy lat 30 do 35, był dawniej urzędnikiem prywatnym, a od dwóch lat jest kancelistą w pewnym kantorze w śródmieściu, z płacą miesięczną 50 złr., dlaczego też, mając żonę i syna ośmioletniego, w przykrych znajduje się stosunkach. W mieszkaniu jego na Ottakring, Abelegasse nr. 8, zrobiono zeszłego tygodnia dokładną rewizię, przyczem zabrano kilka pism, z tą jednak sprawą żadnego związku niemających."

Do tego dodaje *Vaterland*: „Fakt sam nie podlega wątpliwości. Według naszych imformacyj, mamy wszelkie powody przypuszczać, że indywiduum to jest tylko ofiarą szerzonej przez liberałów doktryny, że nieposiadający ojczyzny jezuici gotowi są jąć się zbrodni najdzikszych, dla dopięcia celów swoich. W tym wypadku i to uderza, że Wiesinger spodziewał się mnóstwa pieniędzy u jezuitów; i że niedawne wywody Bismarka w sejmie pruskim, iż jezuici „kolosalne majątki" posiadają, natrafiły na pojętnego ucznia."

Przemysł austro-węgierski doznał nowego a dotkliwego ciosu. D. 15. bm. rumuński dziennik urzędowy obwieścił nową ustawę cłową. Według niej, cło odtąd nie będzie wynosić 8 prc. od wartości, ale płacone będzie od wagi. I tak za 100 kilo. szewskich wyrobów, tak dla dam jak mężczyzn, wynosi 450 franków, gotowych sukni mezkich zaś 600 franków. Dotychczas płacono od tuzina cielęcych bucików 11.82 franka: odtąd płacić się ma 47.50 fr.; od sukni zaś cło będzie pięć razy większe. Są to dwa jedyne artykuły, w których Austro-Węgry wytrzymywały konkurencję francuzką w Rumunii, i tworzą one dziewięć dziesiątych całego wywozu Austro-Węgier do Rumunii, — odtąd wywóz ten ustać będzie musiał, jeżeli nowa austro-węgiersko-rumuńska konwencja handlowo-cłowa, nie zapobiegnie. Wiedeń zarzuca Węgrom, że oporem swoim, co do zniesienia cła zbożowego, o które nalegać ma Rumunia, przeszkadzali dotychczas zawarciu tej konwencji. My w ogóle wątpimy, aby Rumunia tę konwencję zawarła, skoro jej na niej mało zależy, a Austro Węgry jako warunek niezbędny stawią, aby żydzi austrjaccy i węgierscy posiadali w Rumunii te same prawa, co współobywatele ich wyznań chrześciańskich.

Nowa Presse niezmiernie się cieszy, że cesarz Franciszek Józef zaniechał swej podróży do Galicji, ale natomiast zjedzie się z carami Moskwy i Niemiec w Ems. Z odnośnego artykułu *Frmdbl.* możemy wnosić, że ta sprawa jest w toku; powiada bowiem, że „do dzisiaj jeszcze nie jest zadecydowaną" — i z przekąsem dodaje: „Nie rozumiemy, dlaczego by cesarz nie miał pojechać do Ems, gdyby go zaproszono, ale też wcale byśmy się nie zgorszyli, gdyby odmówił. Porozumienie trzech monarchów jest tak jawne i tylu namacalnemi dowodami stwierdzone, że dla podtrzymania wiary w trwałość onego, wcale nie potrzeba żadnych nowych spotkań osobistych, żadnych nowych, kombinowanych produkcyj gościnnych, w każdym sezonie letnim." Jestto przytyk, dany pismom prusofilskim przez nadworne pismo wiedeńskie.

Nie bardzo szczęśliwie inspirowanym był hr. Münster, ambasador niemiecki w Londynie, gdy wygłaszał znaną mowę swoją, w narodowym klubie londyńskim. O ironicznej odprawie, jaką mu dał Disraeli w Izbie gmin — pisaliśmy w swoim czasie. Teraz mamy do zanotowania głosy dziennikarstwa angielskiego, o radach posła niemieckiego dla Anglii, względnie sprawy kościoła z państwem. *Daily News* przypomina mu, iż już się nie zgadza ze zwyczajami dyplomatycznemi, aby przedstawiciele państw obcych dawali rady swoje władcom, przy których są uwierzytelnieni, lub też roztrząsali sprawy wewnętrzne krajów, w których rezydują. Bardziej uszczypliwy *Daily Telegraph* stwierdza, że Anglia już przed półtorastu laty znajdowala się w takiem położeniu, w jakiem dziś się znajdują Niemcy, że już rozwiązała zadania, z powodu których dają jej rady i że rozwiązała je z zupełnem dla siebie zadowoleniem, w drodze wolności, i po przekonaniu się, że wszelkie drogi gwałtu chybiały celu. Jeśli polityka gabinetu berlińskiego ma na celu stłumienie kościoła przez państwo, Anglia mniema, że zadanie takie jest niewykonalnem; jeśli zaś dąży do rozdzielenia interesów państwa od kościoła, zadanie to spełniła Anglia, przynajmniej odnośnie do Irlandji, i kraj ten nie potrzebuje praw, które tak szczodrze chciałby mu udzielić hr. Münster.

Berlińska prasa gniewa się za to, a gniew cały skrupia na Disraelim: to słaba głowa — wołają dzienniki bismarkowskie, to człowiek pełen wad fizycznych i duchownych, i dlatego nie może długo pozostać na czele gabinetu. Zapewne, że taki naczelnik gabinetu nie jest na rękę Bismarkowi, bo jest energicznym i chciałby, aby szanowano głos Anglii; wolałby kanclerz niemiecki nieczynny gabinet Gladstona i Granvilla, którzy najczęściej tak działali, aby imie Anglii zapomnianem zostało.

Pozostawiając prasie od czasu do czasu wolność gniewania się na sąsiadów, rząd berliński nie zapomina ćwiczyć się w odegrywanin komedji. Już i urzędowy *Reichsanzeiger* zaprzecza istnieniu okólnika bismarkowskiego do posłów niemieckich za granicą w przedmiocie zbrojenia się Francji, a jednocześnie prawie poseł niemiecki w Paryżu był na galowej recepcji u prezydenta rzeczypospolitej. Inspirowane dzienniki niemieckie utrzymują, iż wizyta ta coś więcej znaczy, nad prostą grzeczność. Oto miał ks. Hohenlohe wyraźne zlecenie od cesarza Wilhelma, aby zapewnił Mac-Mahona o przyjaźnych uczuciach cesarza niemieckiego. Mac-Mahon miał gorąco za to podziękować posłowi niemieckiemu i natychmiast podzielił się tą miłą wiadomością z całem towarzystwem.

Drugi synod starokatolików odbywa teraz posiedzenia swoje w Bonn, pod przewodnictwem biskupa Reinkensa. Z przedłożonych cyfr powziąć można dokładne wyobrażenie o ilości wyznawców tej sekty. Liczy ona 15.000 mężczyzn, a w ogóle z dziećmi i z kobietami 47.000, 54 księży, 32 gmin uznanych przez państwo, 11 uczących się teologów. W obradach synodu bierze udział 31 księży starokatolickich z ogólnej liczby 105 członków. Synod obraduje nad ułożeniem nowego katechizmu. Oprócz tego patrjarchat grecki konstantynopolitański wydelegował trzech teologów, czyniąc zadość listowi, zapraszającemu Döllingera. Starokatolicki ten teolog twierdził, iż prawosławny kościół patrjarchatu konstantynopolitańskiego uważanym być musi za jedynie prawdziwy. *Germania* pyta, dlaczego w takim razie Döllinger nie przeszedł na prawosławie. Sprawozdawcą wniosku katechizmowego był profesor Langen. W razie ewentualnego przyjęcia, katechizm ma być wydrukowany i jako przedmiot obowiązkowy polecony gminom dla szkół odnośnych.

O kongresie socjalistów w Gotha niema jeszcze szczegółowych wiadomości, obecnych jest 130 delegatów; przewodniczy obradom Hasenslever i Geiba.

Wiadomość o zawartym układzie pomiędzy Rzymem a Moskwą, powtórzyliśmy kilka dni temu za *Kurjerem Poznańskim* Nie przypisywaliśmy mu wielkiej wagi, ponieważ ustępstwa moskiewskie były bardzo małe i dotyczyły rzeczy więcej formalnych. Świeżo ogłoszony telegram petersburgski przekonywa, że i owe ustępstwa, o których pisał rzymski korespondent *Kurjera Poznańskiego*, istniały raczej w jego wyobraźni. Podajemy tu dosłowne brzmienie telegramu z Petersburga z dnia 22. bm

„Wiadomość, powiada telegram, ogłoszona w jednym z dzienników poznańskich, o konwencji zawartej między rządem moskiewskim a stolicą Apostolską, jest, jak z dobrze poinformowanej zapewniają strony, nieprawdziwą. Stosunki dyecezjalne i metropolitalne pozostają i nadal *in statu quo*. Co więcej, podczas gdy rozporządzenie z roku 1868 dozwalało korespondować bezpośrednio z Rzymem, ma w przyszłości korespondowanie to odbywać się wedle nowszego rozporządzenia, jedynie za pośrednictwem ministerstwa."

Trudne położenie finansowe, w jakiem się znajdują moskiewscy nabywcy dóbr ziemskich w prowincjach litewsko-ruskich, jest przedmiotem rozwagi dzienników moskiewskich. Niedawno zastanawiał się *Gołos* nad rozpaczliwem położeniem moskiewskich właścicieli ziemskich na Litwie i Rusi, i wzywał rząd, aby obmyślał środki ratunku, gdyż inaczej Moskale będą musieli z torbami wynosić się z krajów, których żywiołem stać się mieli cywilizującym. Widocznie, położenie moskiewskich nabywców jest bardzo trudne, gdy nawet rządowy dziennik, organ jednego z najżarliwszych propagatorów moskwicyzmu w krajach polskich, hr. Tołstoja, słowem *Petersburg Wiedom.* przemawiają za potrzebą zniesienia §. 27. ukazu z dnia 5. marca 1864 r. Paragraf powyższy wzbrania nabywcom Moskalom, jako też ich następcom i umocowanym, oddawać majątki w dzierżawę lub zarząd osobom polskiego pochodzenia i żydom. *Petersb. Wiedom.*, dowodząc w długim wstępnym artykule potrzeby zniesienia powyższego paragrafu, wyraźnie oświadczają, iż tym tylko sposobem można wyprowadzić moskiewskich nabywców z trudnego położenia, w jakiem się obecnie znajdują.

Moskiewsk. Wied. donoszą, że istnieje projekt otworzenia szkoły lasowej w Humaniu, w kijowskiej gubernii. Szkoła taka byłaby bardzo potrzebną.

Posiedzenia sejmowe.

Dalszy ciąg dwudziestego ósmego posiedzenia d. 25. maja wieczorem.

Posiedzenie rozpoczęto na nowo o godz 6. min. 25 po poł.

Na porządku dziennym dalszy ciąg sprawozdania komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Z kolei następuje poz. 69. Stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich 18.000 złr.

Poseł Sawczyński wnosi podwyższenie tej pozycji na 20.000 złr., a to z tego powodu, że z początkiem roku szkolnego zaszła zmiana w organizacji seminarjów nauczycielskich, z powodu dodania kursu przygotowawczego, skutkiem czego powiększyła się liczba uczniów, koniecznie potrzebujących stypendjów.

Sprawozdawca oświadcza, że nie mógł się porozumieć z komisją, ale osobiście zgadza się na podwyższenie tej pozycji.

Izba podwyższenie uchwala.

Dalej przyjęto bez rozpraw rubrykę VIII. utrzymanie pomników historycznych t. j. pozycje. Odnowienie sukiennic w Krakowie 5000 złr.

Restauracja pomników w ogóle 1500 złr.

Na badanie i ocalanie zabytków historycznych piśmiennych i archeologicznych, dla Zakładu narodowego imienia Osolińskich we Lwowie 250 złr

Po ukończeniu tej rubryki sprawozdawca zdaje dodatkowo sprawę, ze znajdującego się także na porządku dziennym wniosku dotacji na umieszczenie szkoły sztuk pięknych, w kwocie 5000 złr. rocznie.

Poseł ks. Kulczycki pragnie przejść nad tem do porządku dziennego, bo my za biedni jesteśmy, żebyśmy mieli jakieś tam sztuki piękne, że przytem mowca nie wie, jakby taki wydatek przed wyborcami swemi usprawiedliwił, że kiedy nam na chleb, na grodzenie płotów itd. potrzeba, my na sztuki piękne dajemy.

P. Majer sądzi, że ks. Kulczycki, jako osoba duchowna najlepiej wiedzieć powinien, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek. Wydatek na taki zakład jak szkoła sztuk pięknych, nie będzie daremnym. Sama Opatrzność wskazała nam to, co robić należy. Któż się spodziewał takiego polotu sztuki polskiej, jaki jest teraz. — Szkoła ta w obecnych stosunkach nie może się rozwinąć, więc trzeba myśleć o jej pomieszczeniu. Zwłoka tu niepodobna, bo naraziłby nas mogła na utratę znakomitego dyrektora tej instytucji. Budżet przytem pokazuje nam stan taki, że bez przyczynienia dodatków do podatków, możemy to uczynić.

P. Chrzanowski. Po głosie p. Majera nie widzę potrzeby nic więcej dodawać, zrobię tylko uwagę, że może ktoś uważać sztuki piękne za zbytek, ale nie są one zbytkiem dla narodu polskiego, który ma tysiącletnią historję i który w zakresie sztuk pięknych, tak znakomite zajął stanowisko.

Uchwalono zamknięcie dyskusji.

P. ks. Zakliński, jedyny zapisany do głosu mowca, zaczyna od oświadczenia, iż uznaje ważność sztuk pięknych i umie ją ocenić.

P. hr. Męciński (przerywając). To się okaże dopiero po przemówieniu.

P. ks. Zakliński oświadcza jednak, że musi popierać wniosek ks. Kulczyckiego, gdyż oszczędność jest konieczną, i nietylko idzie o to, żebyśmy nie podwyższali dodatków, lecz żebyśmy je zniżyli. Oświadcza, że on i jego przyjaciele polityczni (p. Całkowski i t. p.) głosować będą za przejściem do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz odpowiada ks Kulczyckiemu, że jeżeli nic więcej nie wie o sztukach pięknych tylko to co powiedział, to musiał bardzo niedawno przyjść na świat, ale gdyby nawet dopiero przedwczoraj przyszedł na świat, to mógł się o tem, czem jest sztuka polska, dowiedzieć bardzo niedaleko, w domu narodnym, gdzie właśnie urządzoną jest wystawa. (Wielka wesołość, liczne brawa). Co do odpowiedzi, jaką ks. Kulczycki ma udzielić swoim wyborcom, to może użyć tej sumy jak w r. z., bo i w r. z. było uchwalone 5.000 złr. na szkołę sztuk pięknych w Krakowie, więc to nie jest żaden nowy wydatek, a przytem może dodać, że szkoły tej nie zakładamy, lecz założył ją przed 60 laty kraik, który miał nie pół szosta miljona, lecz 150.000 mieszkańców, i uposażył hojniej niż my dziś uposażamy, bo dał na nią 12.000 złp., co wówczas tyle znaczyło, ile dziś znaczy 150.000 złr. Szkołę tę przytem utrzymuje cesarz, a my tylko dajemy skromny datek na jej umieszczenie. Mowca spodziewa się, że jeśli ks. Kulczyckiemu rzeczywiście szło tylko o to, co wyborcom powiedzieć, to już teraz się dowiedział, co ma powiedzieć i spokojnie za wnioskiem komisji głosować będzie (wielka wesołość. Brawa).

P. ks. Kulczycki żąda głosu do osobistego sprostowania i prosi marszałka, aby wezwał sprawozdawcę, żeby nie używał takich wyrażeń, jak „jeżeli nic nie wie", bo on wiedzieć nie może, co ja wiem.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz odpowiada, że rzeczywiście nie może wiedzieć, co ks. Kulczycki wie, sądził tylko z jego przemówienia, i z tego nie mógł wnieść, że wie wiele.

P. ks. Kulczycki domaga się znów głosu.

Marszałek: Prosiłem już p. sprawozdawcy, żeby oświadczył, że nie chciał obrazić mowcy.

P. ks. Kulczycki. A on mnie to samo powiedział (ogromna wesołość).

Z rubryki IX. kwaterunkowe żandarmerji, zdaje sprawę p. Kaszewko.

Rubrykę tę w sumie 59.623 złr. według wniosku przedłożonego przez komendę żandarmerji Wydziałowi krajowemu, uchwalono bez zmiany, stosownie do propozycji komisji.

Z rubryki X. Drogi, zdaje sprawę poseł Skrzyński.

W rubryce tej lit. A. (koszta zarządu) nie poczyniła komisja zmian żadnych, tylko na koszta podróży dla inżynierów Wydziału kraj., delegatów, inspektorów i komisyj nadzwyczajnych. preliminowaną kwotę 5.000 złr, zniżyła do 4500 złr., gdyż zdaniem jej ustanowione komitety obywatelskie do zawiadywania i kierowania budową dróg, zmniejszą potrzebę kontroli ze strony zarządu centralnego a uzasadnioną jest nawet nadzieja, iż zaprowadzenie takich komitetów miejscowych, znaczniejsze jeszcze w przyszłości umożebni oszczędności.

Komisja zatem wnosi, aby na koszta zarządu zamieścić w budżecie kwotę ogólną 92.334 złr.

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

W tejże rubr. pod lit. B. (Nowe budowy i rekonstrukcje dróg) preliminuje Wydział krajowy 500.000 złr. Kwota ta równa uchwalonej przez sejm na r. 1875 dotacji na budowę i rekonstrukcję dróg krajowych, użytą być ma w myśl tejże uchwały na budowę nowych dróg uchwałą sejmu z d. 5. grudnia 1872 objętych, jakoteż na budowę drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia, oraz na rekonstrukcję dróg krajowych a ewentualnie na budowę mostów większych rozmiarów i wywłaszczenie mostu w Niedzicy— komisja wnosi, aby preliminowaną kwotę w budżecie zamieścić.

Poseł Apolinary Jaworski wnosi, aby do tej pozycji dodać rezolucję, wzywającą Wydział krajowy, żeby na budowę drogi z Krasnego do Buska, użyła z tej sumy 25.000 złr. ze względu tak na ważność tej drogi, jak na ofiarność powiatu, który do niej znacznym datkiem chce się przyczynić.

Poprawkę tę Izba popiera.

Poseł Wład. hr. Badeni uznaje ważność tej drogi, tłumaczy powody, dla których jeszcze zbudowaną nie została, i oświadcza, że ze swego stanowiska, jako referent spraw drogowych w Wydziale krajowym, nic nie ma przeciw uchwaleniu tej rezolucji.

Poseł Erazm Wolański stawia wniosek, aby kwotę 500.000 złr., przeznaczoną na drogi krajowe, zniżyć do 330.000 złr., a za to pozycję zasiłków dla dróg powiatowych i gminnych podwyższyć z 70 na 130.000, dlatego, że nie należy wszystkich robót drogowych skupiać w jednej części kraju, że dając rocznie 500.000 złr. na drogi krajowe, mamy aż 10 lat czekać na ich wykończenie, że drogi powiatowe są najważniejsze itp.

I tę poprawkę poparto.

Poseł Biłous popiera poprawkę p. Jaworskiego.

Poseł hr. Męciński odpowiada p. Wolańskiemu, że chciałby, żeby drogi prędzej były budowane, więc zmniejsza na nie dotację, i tym sposobem gdyby jego wniosek przyjęto, te drogi, które mamy mieć w ciągu lat 10, mielibyśmy dopiero za lat 18.

Poseł Wł. hr. Badeni odpiera zarzut p. Wolańskiego, że drogi krajowe budowane są w jednej okolicy kraju, i odsyła go do mapy dróg krajowych. Co do wniosku, aby podwyższyć zasiłki dla dróg powiatowych, mowca oświadcza, że kraj daje tylko takie zasiłki na budowę dróg nowych, i że kwota 70 tysięcy zupełnie wystarczy na uzasadnione żądania powiatów, bo choć wszystkie prawie powiaty petycjonują o subwencje, przecież jest takich około 50, które jeszcze o budowie dróg nie pomyślały.

Poseł Erazm Wolański odpowiada, że wprawdzie sieć dróg krajowych obejmuje cały kraj, ale drogi te nie budują się jeszcze, buduje się dopiero dwie, inne dopiero oglądają inżynierzy.

Poseł hr. Męciński wykazuje p. Wolańskiego, że znów się w cyfrach pomylił, gdyż nie dwie drogi krajowe, ale 5 takich dróg jest w budowie.

Poseł Zyblikiewicz zwraca uwagę p. Wolańskiego na to, że niepodobna co rok zmieniać całego systemu gospodarstwa drogowego. Jeżeli p. Wolański przyprowadzi swoją ustawę drogową, to wówczas trzeba będzie do niej zastosować i cyfry, ale dopóki to się p. Wolańskiemu nieudało, to cyfry dawniejsze pozostać muszą.

Po sprostowaniach wzajemnych pp. Wolańskiego i Męcińskiego, tudzież jeszcze jednem przemówieniu hr. Badeniego o głosie sprawozdawcy, marszałek według regulaminu podaje najpierw pod głosowanie wyzszą pozycję i ta zostaje przyjętą, wniosek zaś p. Erazma Wolańskiego upada sam przez się.

W tejże rubr. pod lit. C. (Utrzymanie dróg) na utrzymanie 30 dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy kwotę 363.000 złr. Kwota ta mniejszą jest o 4339 od uchwalonej na r. 1875, a o 82.554 złr. od tej, która uchwalona była na r. 1874. Wydatek ten jest konieczny; komisja przeto wnosi, aby go w budżecie zamieścić.

Przyjęto bez dyskusji.

W tejże rubr. lit. D. (Zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.) Wydział krajowy preliminuje 70 000 złr. Ryczałtowa ta kwota na dwojakie zasiłki przeznaczona, równa jest przeszłorocznej na ten cel uchwalonej. Zważywszy, iż takie, szczególnie też dróg gminnych subwencjonowanie, jeżeli tylko w myśl uchwał sejmu i w sposób ustawą drogową wskazany przeprowadzone będzie, może stosunkowo małym kosztem przyczynić się do ulepszenia środków komunikacyjnych kraju, komisja wnosi, aby kwotę tę, która zaledwie na najnaglejsze potrzeby dalsze dróg wystarczyć może, w budżecie zamieścić.

Poseł Erazm Wolański w skutek odrzucenia swojej poprawki do pozycji 500.000 złr. cofa niniejszą, i komisja przyjmuje ten ustęp bez zmiany.

Budżet zatem drogowy na r. 1876 przez Izbę przyjęty wynosi:

A. Koszta zarządu	92.334 złr.
B. Budowa i rekonstrukcja drog	500.000 „
C. Utrzymanie dróg	363.000 „
D. Zasiłki na drogi powiatowe i gminne	70.000 „
Ogółem	1,025.334 „

Kwota ta jest o 3278 złr. mniejszą od uchwalonej na r. 1875.

Dochody z myt preliminuje Wydział krajowy w kwocie 145.000 złr. W r. 1884 wynosił dochód z myt 150.700 złr. 43 ct. Z powodu je-

dnak wyjątkowo dozwolonych opuszczeń czynszu dzierżawnego w zniżonej kwocie 135.000, zamieszczony był w budżecie na r. 1875. W r. 1875 dochód ten wedle zatwierdzonych ofert i kontraktów wynosi 153.335 złr. 34½ ct. Dochód ten jednak obciążony jest pewnemi kosztami, połączonemi z administracją myt, z powodu zaś wyjątkowych wypadków tak elementarnych jak innych, okazuje się co roku — jak doświadczenie z lat ubiegłych poucza — pewien niedobór, komisja przeto wnosi, aby jako czysty dochód z myt zamieszczona była w budżecie kwota preliminowana przez Wydział krajowy 145.000 złr.

Od ogólnego wyżej podanego wydatku na drogi, strąciwszy przyjęty dochód z myt, okazuje się potrzeba pokrycia wydatków na drogi w kwocie 880.334 złr. Komisja zatem wnosi, aby kwota ta w budżecie na rok 1876 zamieszczoną była.

Komisja wnosi zarazem.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uczynił przedstawienie do c. k. Rządu, o wyjednanie przyjęcia do budżetu państwa odpowiedniej dotacji z funduszu państwa na całkowite utrzymanie 4 dróg wojskowych w zachodniej części kraju, mianowicie: Podgórsko-Bialskiej, Proszowsko-Niepołomickiej, Gdowsko Gorlickiej i Gorlicko-Żmigrodzkiej.

Wnioski te bez rozpraw przyjęto.

W poz. 135. na str. 19. rubr. XIII, preliminuje Wydział krajowy na koszta regulacji Sanu 12 500 złr. jako drugą ratę uchwalonej przez sejm w roku 1874 subwencji na ten cel.

Sejm uchwałą d. 3. października p. r. powziętą, upoważnił Wydział krajowy do przystąpienia do wykonania regulacji Sanu między Przemyślem a Składem solnym, datkiem do wysokości 50.000 złr., jednakże tylko w takim razie, jeżeli c. k. rząd udzieli specjalnej dotacji, któraby umożliwiła wykonanie robót regulacyjnych w ciągu lat 4ch, oraz jeżeli reszta sumy od konkurencji się należąca, a do sumy kosztorysowej brakująca, przez strony interesowane pokrytą zostanie.

Warunki te przez sejm postawione, dopełnione dotąd nie zostały, i spodziewać się nawet nie można, aby w blizkiej przyszłości dopełnione były. Strony bowiem interesowane, przy rozprawie konkurencyjnej, oświadczyły się jedne bezwarunkowo przeciw ponoszeniu kosztów regulacji, drugie znowu poczyniły takie zastrzeżenia, których zdaniem namiestnictwa, wyrażonem w odezwie do Wydziału krajowego z dnia 20. marca 1875, nie można ministerstwu przedłożyć, z wnioskiem ich przyjęcia. Równie też niepomyślne jest oświadczenie ministra spraw wewnętrznych w reskrypcie z dnia 20. b. r., którym zawiadomił namiestnictwo, iż aby roboty regulacyjne mogły być na lat 4 rozłożone, potrzebaby zażądać od reprezentacji państwa niezwykle wysokiej dotacji, na której zezwolenie liczyć nie można. Wobec tego stanu sprawy, sądzi komisja, iż nie zachodzi potrzeba obciążania budżetu drugą ratą uchwalonej warunkowo subwencji, gdyż jeżeliby nawet po usunięciu wyż przytoczonych trudności dopełnione zostały, stawione przez Wys. sejm warunki i roboty regulacyjne mogły w r. 1876 być rozpoczęte, to i w tym wypadku zachodziłaby tylko potrzeba spłacenia pierwszej raty, na którą już w budżecie 1875 r. zamieszczona jest kwota 12.500 zł., i ta w danym razie może przez Wydział krajowy na ten cel użytą być do d. 1. kwietnia p. r. — Komisja przeto wnosi wykreślenie w pozycji tej, preliminowanej na rok 1876 kwoty 12.500 złr.

Dalej sprawozdawca zdaje sprawę z petycji w sprawach drogowych

Z powodu petycji Rady powiatowej mieleckiej, wnosi komisja udzielenie subwencji jednorazowej w kwocie 6000 złr. na regulację rzeki Brnia pod warunkiem, że rząd udzieli na ten cel subwencji z funduszów państwowych, do wysokości czwartej części kosztów, a strony interesowane pokryją resztę.

Przyjęto bez rozpraw.

Petycje Rady powiatowej krośniańskiej o subwencję na budowę drogi, komisja wnosi odesłać do Wydziału krajowego do uwzględnienia, do wysokości o ile można zbliżonej do potrzeby.

Poseł Wł. hr. Badeni oświadcza, że Rada pow. odniosła się także do Wydziału, który już zbadał potrzebę i udzielił 1500 złr.; takie przekazanie mogłoby zatem znaczyć udzielenie nowej albo wyższej subwencji, a na to mowca się nie zgadza.

Poseł Józef Jasiński popiera wniosek komisji.

Poseł Wł. hr. Badeni raz jeszcze przemawia za odesłaniem petycji do Wydziału, bez żadnego polecenia.

Poseł Dunajewski zabiera głos również w poparciu wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Skrzyński wykazuje, że wniosek komisji w niczem nie krępuje Wydziału i prosi o jego przyjęcie.

Po jeszcze jednem przemówieniu p. Badeniego, wniosek komisji zostaje przyjęty większością 7 głosów.

Petycję Rady powiatowej bireckiej, wnosi komisja odstąpić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, przy czem sprawozdawca robi uwagę, że w powiecie tym drogi powiatowe istnieją tylko nominalnie.

Poseł Antoniewicz stawia poprawkę, żeby tę petycję odstąpiono Wydziałowi wprost do urzędowego traktowania, skoro dróg de facto nie ma.

Sprawozdawca odpowiada, że istnieją uchwały, przeznaczające fundusze na drogi.

Poseł Wł. hr. Badeni zwraca uwagę, że przyjęcie wniosku komisji, byłoby zrobieniem dla powiatu bireckiego wyjątku od ogólnej reguły.

Przyjęto wniosek p. Antoniewicza.

Petycję Rady pow. tarnowskiej, komisja wnosi przekazać Wydziałowi krajowemu, do możebnego uwzględnienia.

Poseł Wł. hr. Badeni popiera ten wniosek, który też zostaje przyjętym.

Petycję powiatu rudeńskiego, który tem się różni od innych, że żadnych dróg powiatowych nie ma, buduje dopiero jedną milę, na którą już 17.000 różnych zasiłków otrzymał, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Na tem obrady nad budżetem przerwano.

Poseł Erazm Wolański interpeluje komisarza rządowego, dlaczego budowa mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami nie została rozpoczętą, i czy rząd nie odstąpił od zamiaru tej budowy.

Komisarz rządowy odpowiada, że rząd nie odstępuje od zamiaru tej budowy, plany zostały wypracowane i przesłane ministerstwu, lecz ztamtąd jeszcze nie wróciły.

Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 45 wieczór. Następne posiedzenie we środę dnia 26. maja. Na porządku dziennym: 1) Dalsza rozprawa szczegółowa nad budżetem funduszu krajowego. 2) Sprawozdanie komisji budżetowej o petycjach. 3) Sprawozdanie komisji kultury krajowej z wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia biura górniczego przy Wydziale krajowym. 4) Sprawozdanie w przedmiocie przyjęcia szkół dublańskich na fundusz krajowy. 5) Sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie zmiany art. 12. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Sprawozdawca ks. Chełmecki. 6) Sprawozdanie komisji edukacyjnej z wniosku ks. Krzyżanowskiego, w sprawie rozszerzenia nauki języka niemieckiego. Sprawozdawca ks. Chełmecki. 7) Sprawozdanie komisji edukacyjnej z wniosku p. Biłousa o szkołach fachowych. Sprawozdawca p. Majer. 8) Sprawozdania komisji administracyjnej z wniosku p. Erazma Wolańskiego, w sprawie taryf kolejowych. 9) Udzielenie prawa poboru dodatków gminnych. 10) Sprawozdanie komisji statutowej, w przedmiocie powiększenia liczby posłów z miast.

Dwudzieste dziewiąte posiedzenie dnia 26. maja rano.

Początek posiedzenia o godz. 10.

Przewodniczący marszałek Alfred hr. Potocki, komisarz rządowy p. Bartmański.

W dalszym ciągu wniesiono do sejmu następujące petycje:

1) Łozański Antoni, o wydanie ustawy przeciw próżniactwu. 2) Krosno, Wydział pow., o zarządzenie, aby zaległości gminnych kas pożyczkowych i szpichlerzowe w drodze politycznej egzekucji ściągano. 3) Strzałkowice, obszar dworski, o zatrzymanie dotychczasowego kierunku drogi krajowej z Krzywcza do Borszczowa. 4) Gminy Posada Chyrowska i Stohynie o uznanie drogi z Chyrowa do Sambora za krajowe, lub udzielenie prawa do poboru myta na tej drodze. 5) Zakład muzykalny w Łącku, o subwencję 500 złr. 6) Wieliczka gmina miejska, o wyjednanie wolnego poboru surowicy. 7) Hr. Wilhelm Siemieński, o ustanowienie sądu pow. w Złotnikach. 8) Gmina Staromieście, o zapomogę dla pogorzelców w kwocie 1500 złr.

Z wyjątkiem petycji o drogę samborską, która na wniosek p. Popiela odesłano do komisji drogowej, wszystkie pozostałe petycje na wniosek p. J. Jasińskiego, z powodu niemożności załatwienia ich w komisjach, odesłano do Wydziału krajowego.

Poseł Kocyłowski stawia wniosek następujący:

Wysoki sejm uchwalić raczy:

Art. 1. Każdej gminie wiejskiej i małomiejskiej, przysłuża prawo w granicach ustaw, ustanawiać w obrębie swoim od wprowadzonych dla wyszynku gorących napojów opłaty pod tytułem „Czopowe".

Art. 2. Dochód ten ma być użyty wyłącznie na wydatki gminne, a przedewszystkiem na utrzymanie policji miejscowej.

Art. 3. Dochód ten ma być ściągany przez organa gminy, za pomocą władzy politycznej.

Kocyłowski, wnioskodawca. Jędrzejowski. Hajdamacha. Kuzara. Bodnar. Laskorz. Żołądź. Wiśniewski. Szott. Kerepin. Drozd. Szurlej. Kobylarz. Michalski. Oskard. Iwanyszów.

Wniosek ten dostatecznie poparty, traktowany będzie według regulaminu.

Na porządku dziennym, dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad preliminarzem funduszu krajowego, na rok 1876.

Z rubr. XI. dotacja dla zakładów krajowych, sprawozdawcą jest p. Hausner.

Dotacja dla zakładów krajowych, okazuje się według preliminarza Wydziału krajowego o 4263 złr. mniejszą, niż w r. 1875, do tego obniżenia przyczyniły się przedewszystkiem coraz zmniejszające się wydatki funduszu podrzutków, dalej oszczędności, otrzymane w szpitalach św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, skutkiem zaprowadzenia własnego zarządu. Zmniejszenie dotacji dla zakładów krajowych, stało się znaczniejszem, ponieważ sejm obniżył etat przez Wydział krajowy proponowany.

W rubryce XIII., pozycji 42, a) koszta zwykłej strawy i dodatków, preliminowane przez Wydział krajowy w kwocie 46.000 złr., komisja budżetowa uważa za zbyt wysokie, gdy wynikłość r. 1873, z liczbą bardzo wielką dni leczenia (151.310) była 42.655 złr., zaś w r. 1874 wynosiła 40.674 złr., a nawet wliczywszy 2103 złr. kosztów chorych klinicznych, dotąd przez rząd ponoszonych, 42,677 złr. — i wstawia natomiast kwotę 43.000 złr.

W rubryce I. dochodów: zapisy i legaty — komisja preliminowaną kwotę 8000 złr. obniżyła do 7600 złr., gdyż wynikłość legatów, od spadków po izraelitach od 1. czerwca 1874 na rzecz szpitala wpływających, okazała się niższą od preliminowanej nadwyżki.

Komisja budżetowa zaleca przeto sejmowi do przyjęcia budżet szpitala lwowskiego funduszu chorych, jak następuje:

Wydatki ogółem	151.344 złr.
Dochody . .	133.284 złr.
Zatem niedobór	18.075 złr.

który dotacją z funduszu krajowego pokryć należy.

Przyjęto bez dyskusji.

Co do funduszu położnic, komisja również koszta zwykłej ustawy, preliminowane przez Wydział krajowy w kwocie 4000 złr., obniża do 2500 złr. a to na podstawie wynikłości r. 1873 (2853 złr.) i r. 1874 (2340 złr.), która kwota tem pewniej wystarczy, gdy rażąca niedogodność obecnego umieszczenia i odroczenia budowy nowego domu, większą frekwencję tego zakładu wprost niemożliwą czyni. Z tych samych powodów zniża pozycje: pieczywo i wino z 500 złr. do 350 złr. i z 50 złr, do 20 złr.

Inne rubryki komisja bez zmiany przyjmuje, zaleca przeto następujący budżet oddziału położnic:

Wydatki . . .	14.580 złr.
Dochody . . .	970 złr.
Zatem niedobór	13.610 złr.

który zostaje do pokrycia z funduszu krajowego.

Przyjęto bez dyskusji.

Budżet oddziału obłąkanych komisja zaleca sejmowi do przyjęcia, z temi tylko zmianami, które w skutek uchwalonych zmian w projektowanym przez Wydzał krajowy etacie nastąpiły, to jest:

Wydatki	98.629 złr.
Dochody	14.685 „
Zatem niedobór	83.945 „

na którego pokrycie trzeba dotacji z funduszu krajowego.

P. Gniewosz wnosi przy tej pozycji rezolucję, wzywającą Wydział krajowy, ażeby na następną kadencję sejmową przedłożył wnioski, celem uregulowania stosunku funduszów szpitalnych do funduszu krajowego.

P. Pietruski robi formalną uwagę co do stylizacji wniosku postawionego przez komisję.

Uwagę tę komisja przyjmuje i odpowiednio zmienia stylizację.

P.P. Haller i Chrzanowski zgadzając się w zasadzie na słuszność wniosku p. Gniewosza, uważają jednak, że na rok 1876 wniosek ten z różnych względów stosownym nie jest.

Po odpowiedzi p. Gniewosza p. Serwatowski imieniem Wydziału krajowego oświadcza, że czy Izba przyjmie czy odrzuci rezolucję p. Gniewosza, to Wydział krajowy będzie musiał z takiem przedłożeniem wystąpić dla uregulowania tej sprawy.

Sprawozdawca obstaje przy wniosku komisji, Izba przyjmuje wniosek komisji i rezolucję p. Gniewosza.

W funduszu podrzutków, w rubryce kosztów utrzymania dzieci, preliminowaną przez Wydział krajowy w kwotę, komisja obniżyła do 21.000 złr. z następujących powodów: dom podrzutków na mocy uchwały sejmowej z r. 1872 od r. 1873 już dzieci, nie przyjmuje, więc liczba utrzymywanych dzieci przez śmiertelność straszliwą (w r. 1873 umarło 258 dzieci na 1700), i przez wyjście z zakładu po ukończonym 3im roku, szybko się zmniejsza, tak, że wynikłość kosztów utrzymania wynosiła w roku 1873, 36.386 złr., zaś w następującym 1874 roku już tylko 27.063 złr., więc o ¼ część mniej. Przyjmując więc ubytek w dwóch następnych latach w dwa razy mniejszej proporcji, to jest po ⅛ części rocznie, wynikłość roku 1876 przedstawiłaby się w kwocie 20.700 złr.

Rubrykę kosztów pogrzebowych, obliczoną przez Wydział kraj. na 308 złr. komisja obniża do 234 złr., gdyż przy ciągle zmniejszającej się liczbie dzieci, nie trzyletnia przeciętna śmiertelność, lecz śmiertelność poprzedniego roku za słuszną podstawę obliczenia służyć może.

Komsja zaleca tedy do przyjęcia: wydatki zwyczajne w kwocie 25.042 złr., a gdy ten zakład dochodów żadnych nie ma, całą tę kwotę fundusz krajowy ponosi.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie w oddziale chorych, koszta utrzymania chorych w porównaniu z rokiem zeszłym o przeszło 4000 złr. się zmniejszyły, i koszta wyżywienia jednego chorego dziennie tylko 24.6 ct. wynosi, więc prawie o ⅓ część mniej, jak w Lwowskim szpitalu, i mniej niż we wszystkich szpitalach, o których data posiadamy, gdy zaś przez lepsze lokowanie kapitałów i korzystniejsze wydzierżawienie folwarków, dochody się o 3000 złr. powiększyły, komisja zatem cały budżet tego szpitalu bez zmiany wys. Sejmowi do przyjęcia zaleca:

Wydatki	53.104 złr.
Dochody	59.241 „
Nadwyżka	6.137 „

umieszczona w rubryce IV. poz. 4. dochodów funduszu krajowego.

W oddziale położnic i podrzutków tegoż szpitala, na wyżywienie chorych preliminował Wydział krajowy 4800 złr., komisja preliminuje 4100 złr., i zaleca sejmowi przyjąć budżet tego oddziału następująco:

Wydatki	37.091 złr.
Dochody	9.322 „
Niedobór	27.769 „

który przez fundusz krajowy pokryty będzie.

Co do szpitala Św. Ducha w Krakowie w oddziale syfilitycznym, komisja zaleca sejmowi przyjęcie budżetu tego zakładu bez zmiany, podobnież w oddziale obłąkanych tegoż szpitala.

Wszystkie te pozycje bez dyskusji przyjęto. Ogółem zatem dotacje dla zakładów krajowych wynoszą 170.605 złr.

Z rub. XII, wydatki na szupaśnictwo, zdaje sprawę p. Kaszewko. Na pokrycie kosztów szupaśnictwa, komisja zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego wnosi sumę 10.000 złr.

Przyjęto bez rozpraw.

Z rub. XIII. (Rozmaite wydatki), zdaje sprawę p. Zyblikiewicz:

W rubryce tej przychodzą najprzód pozycje już uchwalone lub zwykłe.

Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 złr.

Na pokrycie skradzionych pieniędzy pożyczkowych w Wydziale pow. w Jaśle 1.863 złr.

Koszta dalszego prowadzenia budowy domu obłąkanych w Kulparkowie 7.500 złr.

Dalej co do petycji Towarzystwa *Proświta* o zapomogę 3.000 złr. na wydawnictwo ruskich książek szkolnych, komisja budżetowa wnosi: aby zamieścić dla Towarzystwa *Proświty* 2.000 złr. i polecić Wydziałowi krajowemu, iżby tę kwotę o tyle wypłacił Towarzystwu, o ile się wykaże potrzebami wydawnictwa książek szkolnych ruskich.

Razem z tą pozycją na mocy wczorajszej uchwały, sejm bierze pod obrady pozycję subwencji dla teatru ruskiego.

Poseł Polanowski. Będąc przekonanym o szkodliwem kierunku tak teatru ruskiego, jakoteż pism *Besida* i *Proświty*, mowca stara się udowodnić, dlaczego uważa je za szkodliwe, zastrzega się jednak jakoby występować zamierzał przeciw Rusinom. Nigdy on przeciw nim, ani w domu, ani nigdzie jako Rusinom nie występował. Pragnie, aby użytek z subwencji dla tych instytucji kontrolował Wydział krajowy. Sejm uchwalił wczoraj, że przy zmienności dyrekcji teatru polskiego, udzielić może subwencji tylko warunkowo. Teatr zaś ruski, podlega jeszcze większej zmienności, bo Wydział krajowy nie będzie w stanie przekonać się czy ten koczujący teatr ruski nie jest używany za środek agitacyjny, a że on rzeczywiście służy jako środek agitacyjny, mowca jest przekonany i ma na to dowody. Również niekorzystnie opiniuje p. Polanowski o książkach, wychodzących nakładem towarzystwa *Proświty*, twierdzi, że są szkodliwe, że szerzą waśń między narodowościami, między stanami, że krzewią nienawiść albo obojętność względem unii. Mowca cytatami z dziełek wydawanych przez *Proświtę*, stara się wykazać słuszność swoich zarzutów, i wnosi zatem, aby subwencje te udzielić Wydziałowi krajowemu, do rozporządzenia w ten sposób, jak to przy subwencji dla teatru polskiego uchwalono.

Poprawkę p. Polanowskiego poparto.

Poseł ks. Kaczała odpowiada p. Polanowskiemu, wykazując, że książeczki przez niego poruszone, nie mają tak zgubnych tendencyj, że nie są wydawane z subwencji sejmowej, gdyż sejm daje subwencję tylko na książki szkolne przez „Proświtę" wydawane pod nadzorem Rady szkolnej, że Towarzystwo to składa się z Rusinów, ożywionych tendencją ugodową, którzy jednak obstają przy swej odrębności narodowej, że wyraz „prawosławny" w języku ruskim ma tylko znaczenie „prawowierny."

Poseł Kamiński. Sądzę, że p. Polanowski pomięszał z sobą rzeczy, które do siebie nie należą, bo czem innem są książki szkolne, wydawane z subwencji, a co innego książki, wydawane przez samo Towarzystwo, w których zresztą mowca nie widzi tych strasznych rzeczy, jakie p. Polanowski chciał upatrzyć. Co się tyczy twierdzenia p. Polanowskiego, że ugoda z Rusinami niepotrzebna, to Niemcy tak samo odpowiadają Polakom w Poznaniu.

Poseł Skrzyński ze względu na rzeczywistą szkodliwość ustępów przez p. Polanowskiego zacytowanych, popiera poprawkę p. Polanowskiego.

Poseł Chrzanowski przemawia także za wnioskiem p. Polanowskiego.

Poseł Pietruski objaśnia, w jaki sposób Wydział udzielał dotąd te subwencje i oświadcza, że gdyby wniosek p. Polanowskiego miał się utrzymać, to należałoby dać Wydziałowi wskazówkę, czy ma nadal bardziej wnikać w działalność Towarzystwa „Proświta", gdyż dotychczas ograniczał się tylko na wglądaniu w wydawnictwo książek szkolnych, jako przez sejm subwencjonowane.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Dwóch członków komisji budżetowej przemawiało przeciwko jej wnioskowi, a za wnioskiem p. Polanowskiego. Na pozór różnica między tym wnioskiem, a wnioskiem p. Polanowskiego nie jest wielka, bronić jednak będę jak najbardziej stanowczo wniosku komisji z tych powodów, dla których sejm pierwotnie wyznaczył tę sumę. Sejm nie subwencjonuje Towarzystwa Proświty, jako Towarzystwo, tylko jako wydawnictwo ruskich książek szkolnych. Gdybyśmy nie mieli tego wydawcy, musielibyśmy innego poszukać. Książki te wychodzą pod kontrolą Rady szkolnej, której właśnie wczoraj i właśnie na wniosek p Skrzyńskiego, któremu dzisiaj ta kontrola nie wystarcza, uchwaliliśmy wotum zaufania. Zaręczam panom, że są usilne starania, żeby to wydawnictwo, choćby z wyrzeczeniem się subwencji sejmowej, odebrać Proświcie. Nie narażajmy się na to i przyjmijmy wniosek komisji.

Poprawka p. Polanowskiego upadła, subwencję dla teatru ruskiego pod zarządem Besidy 3.000 złr. i na wydawnictwo książek szkolnych dla Towarzystwa Proświty 2 000 złr. przyjęto znaczną większością.

Niepodobna nam było w ciągu posiedzenia skreślić dokładnie i wyczerpująco całej tej dyskusji. Podajemy więc tutaj tylko jej szkic, całą zaś, po zamknięciu sejmu, podamy osobno.

Co do petycji reprezentacji miasta Kut o pożyczkę 6.000 złr. na pokrycie kosztów sprowadzenia wody rurami do miasta:

Z uwagi, że sprawa ta niema charakteru potrzeby krajowej, lecz jest tylko lokalną, że nadto gmina miasta Kut, pożyczkę żądaną z łatwością w którymkolwiek instytucie kredytowym zaciągnąć może, komisja wnosi i sejm uchwala przejście do porządku dziennego.

Co do petycji mieszkańców gminy miasta Kańczugi tudzież Franciszka Gustawa Kutta o udzielenie temuż subwencji na koszta złożenia doktoratu medycyny i chirurgii, komisja wnosi przejście do porządku dziennego, co bez rozpraw przyjęto.

Co do petycji Towarzystwa tatrzańskiego o udzielenie stałego zasiłku, komisja, z uwagi, że Towarzystwo to zajmuje się umiejętnem badaniem Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin, że ułatwia przystęp do gór tak badaczom natury, jak i turystom przez budowanie przytulisk i ułatwianie komunikacji, zważywszy przeto, że Towarzystwo to ma na cele cywilizacyjne, a o ile zachęca obcych do zwiedzania Karpat, jest zarazem czynnikiem ekonomicznym, zwłaszcza, że wspiera przemysł górski,— wnosi aby sejm dla Towarzystwa tatrzańskiego przeznaczył na trzy lata, zasiłek roczny po 400 złr.

Poseł ks Krasicki, wierny swojej zeszłorocznej nieświadomości o kozicach, świstunach i Towarzystwie tatrzańskiem, składa dowód, że przez ten rok niczego nie zapomniał i niczego się nie nauczył, i przemawia przeciw tym pozycjom, ale w tym roku z mniejszym efektem, gdyż występują przeciw niemu właśnie właśni jego przyjaciele polityczni.

Poseł hr. Rej, w obszernem przemówieniu broni Towarzystwa tatrzańskiego, które nietylko dla przyjemności turystów, ale w każdym kierunku rozwija i rozwijać pragnie pożyteczną działalność.

Poseł Biłous z uwagi, że Towarzystwo tatrzańskie pragnie rozszerzyć swoją pożyteczną działalność, że ma ono i naukowe cele, że przynosi pożytek krajowi, albowiem założyło szkołę snycerstwa w Zakopanem, przez co biedna ludność wiejska wielkie korzyści odniesie, popiera wniosek komisji.

Poseł Antoniewicz nietylko nie jest przeciwny udzieleniu subwencji Towarzystwu tatrzańskiemu, ale owszem chciałby żeby przestało być miejscowem tatrzańskiem, a stało się ogólnie karpackiem.

Posłowi ks. Krasickiemu nawet argumenta pp. Biłousa i Antoniewicza nie wystarczają. Podzielił się on z p. Kowalskim czynnością, p Kowalski ma wytępić Radę szkolną, a p. Krasicki kozice i świstaki tatrzańskie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz zapytuje ks. Krasickiego, dlaczego z wyliczonych przez komisję pobudek udzielenia subwencji, wymienił tylko ułatwianie przystępu turystom i cele cywilizacyjne, a tyle innych pominął, dla czego nie wspomniał, że to Towarzystwo toruje komunikacje i zakłada szkoły przemysłowe. Mowca dziwi się wreszcie, że ks. Krasicki może nie rozumie, iż dziesięciu turystów w górach, którzy tam przybędą, gdy przystęp będzie ułatwiony, więcej biednej ludności, która umiera z głodu, gdy owies się nie urodzi, przyniosą korzyści niż cała subwencja przez trzy lata wynosi.

Wniosek komisji bardzo wielką większością przyjęto.

Nad petycją o zasiłek na budowę bursy w Jarosławiu, zgodnie z wnioskiem komisji sejm przeszedł do porządku dziennego, jak również nad petycją zarządu Towarzystwa bursy, dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie, o zapomogę na założenie bursy.

Co do petycji Arnolfa Nawratila, słuchacza Wydziału chemicznego na akademii technicznej w Wiedniu, o pomoc do ukończenia nauk swego zawodu, z uwagi, że petent złożył dowody uzdolnienia i pracowitości, był bowiem asystentem profesora chemii przy technice krakowskiej, i napisał dzieło w dziedzinie chemii w języku polskim, wobec dotkliwego braku w kraju naszym uzdolnionych chemików, komisja wnosi: udzielenie petentowi na dwa lata po 500 złr. rocznie, wszelako za złożeniem w Wydziale krajowym rewersu, iż po odbytych naukach będzie czynnym w kraju przez pewien przeciąg czasu.

Nad petycją Dawida Henryka Müllera o 500 złr. na podróż za granicę dla studjów w językach orjentalnych, komisja z uwagi, że petent podejmuje tę podróż na koszt rządu, i tylko stypendjum rządowe za niedostateczne uważa, gdy nadto nie posiada języka polskiego, wnosi przejście do porządku dziennego, co sejm uchwala.

Z powodu podanej petycji Leona Rosenthala o subwencję na dalsze kształcenie syna Maurycego w muzyce, komisja ze względu na niezwykły talent muzykalny syna petenta, który zwrócił już we Wiedniu uwagę znawców, wnosi udzielenie jednorazowego datku 500 złr.

Z powodu petycji zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, uchwalono dla wydawnictwa czasopisma *Szkoła* 500 złr. subwencji, którą czasopismo to pobiera już od roku 1869.

Gminie Nadwórniańskiej na sprawienie sikawki, uchwalono zasiłek w kwocie 300 złr.

Nad petycją wydawnictwa czasopisma „Związek" o roczną subwencję w kwocie 400 złr. sejm przeszedł do porządku dziennego, pomimo przemówienia p. Skwarczyńskiego.

Komisja wnosi dalej przejście do porządku dziennego nad petycją gminy Przerósl o zapomogę dla swego parocha ks. Buraczyńskiego pożarem zniszczonego, ale po przemówieniach ks. Zaklińskiego i p. Mandyczewskiego, uchwalono jednorazowy datek 300 złr.

W skutek petycji komitetu kościelnego w Gorlicach, wnosi komisja ze względu na klęskę, która to miasto nawiedziła i na niemożność odprawiania służby Bożej, subwencję jednorazową, w kwocie 1000 złr. na odbudowanie kościoła.

Na wniosek p. J. Jasińskiego uchwalono 2000 złr.

Nad petycją polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie, o subwencję na cele naukowe, sejm przeszedł do porządku dziennego, z uwagi, że Towarzystwo jest tak młode, iż złożyć nie mogło dowodów żywotności i użyteczności dla kraju.

Przeciw temu wnioskowi przemawiali pp. Majer i Czerkawski, większość jednak oświadczyła się za komisją.

Również przeszedł sejm do porządku dziennego nad petycją muzeum narodowego w Rapperswyl w Szwajcarji, o poparcie urządzenia nieustającej wystawy artystycznej, tudzież rolniczo-przemysłowej polskiej w Rapperswyl.

Siostrom Miłosierdzia w Nowosiółkach udzielono jednorazowy datek w kwocie 400 złr., na potrzeby szpitala i szkolne.

Petycję zwierzchności gminnej miasta Nowego targu, o subwencję w kwocie 4000 złr. na rozszerzenie obecnego budynku szkolnego i na pomieszczenie szkoły żeńskiej, odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia.

Petycje gminy Olchowce i gminy Budynina, o zapomogę z powodu pogorzeli, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Nad petycją Merkla, byłego malarza i lakiernika, a teraz kaleki, o zapomogę, Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Towarzystwu biblioteki, słuchaczów prawa we Lwowie, sejm przyznał jednorazowy datek 200 złr.

Z powodu petycji znacznej liczby mieszkańców miasta Lwowa, aby sejm wyznaczył z funduszów krajowych jednorazową kwotę na ponowne przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej w gmachu Skarbkowskim, i aby poruczył Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z administracją fundacji hr. Skarbka i gminą miasta Lwowa, o przyczynienie się do tego celu, z uwagi, że sejm niema obowiązku zajmowania się restauracją sali teatralnej, nie ma do tego nawet żadnego prawa, a cały obowiązek utrzymania sali teatralnej w odpowiednim stanie, cięży na jej właścicielu, to jest na fundacji hr. Skarbka, gdy jednak nie ulega wątpliwości, że odpowiedniejsze odnowienie sali przyczyniłoby się do podniesienia sceny narodowej, na czem krajowi wielce zależy, że za inicjatywą sejmu poszłaby administracja fundacji hr. Skarbka, również jak i gmina miasta Lwowa, której teatr przedewszystkim oddaje usługi, przeto komisja wnosi, ażeby na przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej w gmachu Skarbkowskim, przeznaczył sejm kwotę 2000 złr. pod warunkiem, jeżeli gmina miasta Lwowa z równym przynajmniej datkiem się przyczyni, a administracja fundacji hr. Skarbka resztę kosztów restauracji poniesie.

Z preliminarza funduszu policyjnego zdaje sprawę p. Kaszewko. Dochody w sumie 7901 złr. i wydatki w sumie 1525 złr. przyjęto bez dyskusji.

Oprócz tego ks. Kaczała imieniem komisji budżetowej zdawał sprawę z petycji przełożonej klasztoru pp. Benedyktynek w Przemyślu, o subwencję na rozszerzenie budynku szkolnego. Uchwalono udzielić 8.000 złr. subwencji bezprocentowej, spłacalnej w 16 ratach półrocznych, jeżeli klasztor przedstawi odpowiednią gwarancję.

Zestawienie sumaryczne budżetu, marszałek odłożył do następnego posiedzenia, tymczasem zaś przystąpiono do sprawozdania komisji kultury krajowej, z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku p. Skrzyńskiego, w przedmiocie utworzenia przy Wydziale kraj. biura górniczego.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Komisja wnosi:

1. Sejm uznając potrzebę systematycznego, wszechstronnego zbadania kraju, co do jego przyrodniczych właściwości, wyznacza w tym celu dla komisji fizyograficznej przy akademii umiejętności w Krakowie, roczny zasiłek w ilości 2.000 złr.

2. Dla silniejszego popędu badań geologicznych i górniczego przemysłu, ustanawia przy Wydziale krajowym dwóch komisarzy geologicznych, z których jeden winien być zawodowym górnikiem, mianowanych po zasiągnieniu opinii akademickiej komisji fizjograficznej w Krakowie, jako tejże w badaniu kraju naukowych pośredników.

3. Celem ich wynagrodzenia, sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt roczny w ilości 3.000 złr.

4. Urzędowanie, tem samem pobieranie płacy przez komisarzy górniczych, rozpocznie się od maja r. 1876.

5. Komisja fizjograficzna corocznie zdawać będzie sprawę Wydziałowi krajowemu, o postępie i skutku dokonanych badań.

Zarazem komisja wnosi następującą rezolucję:

Sejm wzywa Wysoki rząd, ażeby:

1. Przyspieszając z dawna oczekiwaną reorganizację instytutu technicznego w Krakowie, zaprowadził przy tymże szkołę górnictwa, z wszelkiemi zakładom tego rodzaju przynależnemi prawami.

2. Ażeby, nim to jeszcze nastąpi, wyznaczył dwa stypendja, każde w ilości 600 złr. dla młodzieńców, oddających się zawodowi górniczemu.

Poseł Gniewosz stawia i obszernie uzasadnia poprawkę, która zależy na tem, aby sumę, wyrażoną w ustępie pierwszym, podnieść do 3 tysięcy złr., ustępy 2., 3. i 4. wniosków komisji wypuścić, oraz uchwalić rezolucję, wzywającą rząd, aby ustanowił dwa stypendja, celem wykształcenia specjalistów, oddających się zawodowi górniczemu.

W sprawie tej, zabierali jeszcze głos pp. Skrzyński w poparciu wniosków komisji i poseł Spławiński za wnioskami p. Gniewosza.

Dalsza dyskusja odroczona do następnego posiedzenia.

Poseł ks. Krzyżanowski interpeluje komisarza rządowego z powodu wypadku pewnego księdza ruskiego, który przybywszy w gościnę do znajomego parocha, o mało nie został aresztowany przez władzę gminną i żandarmerję, jako ajent moskiewski.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 min. 55, następne posiedzenie tegoż dnia 26. maja o godz. 5 min. 30 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Dalszy ciąg rozpoczętej rozprawy w sprawie górniczej, 2) Zestawienie sumaryczne budżetu i uchwała finansowa, 3) Ustne sprawozdanie komisji propinacyjnej w art. 38 i 39 ustawy o wykupnie prawa propinacji, tudzież trzecie czytanie tej ustawy, 4) Sprawozdanie komisji z wniosku ks. Stępka o wydanie ustawy przeciw pijaństwu, 5) Pozostałe przedmioty z porządku dziennego porannego posiedzenia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W poranku wokalno-dramatycznym na korzyść Czytelni akademickiej weźmie udział także pani Zimajer w operetce „Josia płacze Jaś się śmieje.“

— Panna Wanda Bogdani odbiera tak liczne obecnie we Wiedniu także listowne dowody współczucia i sympatji, że zmuszoną została do ogłoszenia w dziennikach wiedeńskich publicznego podziękowania wszystkim swym przyjaciołom po pamiętnym procesie, nie mogąc każdemu z osobna podziękować.

— Lwowianin bonapartysta. Na wystawie jednego z tutejszych sklepów, oglądać można pomiędzy wielu innemi fotografjami, także fotografję syna Napoleona III. Pod tą fotografją podpisano dla informacji publiczności „Napoleo 4“, co świadczy nie tylko o uczuciach politycznych, o darze proroczym podpisującego, ale także pod pewnym względem o wiadomościach ortograficznych, czy też historycznych. Tego rodzaju świadectwa, naszem zdaniem nigdy się nie powinno wystawiać, sobie w pewnych razach publicznie.

— Fatalność. Nie dawno ogłoszony został wiersz w tejże czy w Czasie, p. t. „Dzisiejszość“, wiersz jeżeli nie należący do najpiękniejszych poezyj Bohdana Zaleskiego, to w każdym razie noszący wszelkie cechy pierwszorzędnego talentu naszego ukraińskiego wieszcza. Jak jednakże potknąć się czasem może opinja publiczna, a w szczególności krytycy, świadczy następujący fatalny *lapsus* jednego z pism warszawskich. Wspomniany wiersz Zaleskiego, podał w ostatnich dniach także *Kurjer Warszawski*, wobec cenzury moskiewskiej nie mógł jednak podpisać nazwiska autora, co stało się niestety powodem, że w kilka dni po wydrukowaniu wiersza *Kurjer Warszawski* następującą także w sobotnim napisał wzmiankę: „Czytamy w sobotnim *Kurjerze codziennym*: „Pisząc jednak o gawronach, kłonię się wam na wszystko, iż nie mam na myśli wczorajszego autora „Dzisiejszości“, choć i czwarta gimnazjalna nie zrobiłaby już może, bowiem nie godzi się krytykować szkolnych twórców tak znakomitych ustępów, jak np.:

„Srodzem strudzon, szamocząc się w próżni; przeszedł na razie oblicze, i coraz gorzej jeszcze: „Sąd się zagaił. Biada oj winnym. Roki zawito, a Pan błyskawicznie na gradobicia i kędy nie spojrzę i ogromion stój itd.“

Wolno każdemu mieć swoje zdania, ale mamy zaszczyt oświadczyć, że wiersz p. t. „Dzisiejszość“ drukowany w zeszłopiątkowym num. naszego *Kurjera*, napisał jeden z najznamienitszych dziś żyjących poetów, autor Rusałek.

My z naszej strony dodajemy, że powyższe cytaty z wiersza Zaleskiego zestawione są najokropniej z luźnie powyrywanych wyrazów.

— Wiadomości policyjne. Od dni kilku uwija się po mieście nieznajomy mężczyzna, który odwiedza zamożniejsze domy i wyłudza po największej części od pań datki pieniężne, pod pozorem składek na różne cele dobroczynne. Oszust ten poszukiwany przez policję, wykwintnie ubrany, ze szkiełkiem w oku, prezentuje się z wielką elegancją i śmiałością. Przybrał nazwisko dra Mizesa, jak się to okazuje z oddanego przezeń biletu. — Laura G. żona malarza, zamieszkała pod l. 18 przy ulicy Żółkiewskiej, sprowadziła zeszłego czwartku z ulicy nieznaną kobietę do domu, którą za płacą miesięczną 4 złr. ugodziła do służby. Służąca oświadczyła, że jest wdową i nazywa się po mężu Janową. Nazajutrz, gdy służbodawczyni weszła do kuchni, nie zastała już tej pani Janowej i spostrzegła zarazem, iż złodziejka pozostawione w kuchni suknie i bieliznę z sobą zabrała. Szczęśliwym trafem spotkała poszkodowana swoją sługę wczoraj wieczór na ulicy i oddała ją policji. Tu poznano w aresztowanej, karaną już sądownie złodziejkę Marcelę Karpińską, która przyznała się do kradzieży. Rzeczy skradzione sprzedała nieznajomym izraelitom na Krakowskiem a pieniądze przepiła za rogatką Żółkiewską. — Przedwczoraj po południu wszczął się ogień w kominie domu pod l. 32 przy ulicy Kopernika, który ugasiła miejska straż ogniowa. — P. Maurycy Byk właściciel kantoru wymiany, złożył w policji znalezioną onegdaj w ogrodzie miejskim sakiewkę z pieniądzmi i z kartą wstępu do towarzystwa Geselligkeit. J. Ambor znalazł przedwczoraj na wałach hetmańskich torebkę skórzaną z dwoma chusteczkami, którą złożył w policji. — Dnia 25. b. m. złożono w policji znaleziony w ogrodzie miejskim szal czarny damski. Niewiadomi dotychczas właściciele winni się zgłosić po te rzeczy w c. k. dyrekcji policji.

— **Mianowania.** C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował bezpłatnymi auskultantami c. k. koncepistę namiestnictwa Marcina Paczowskiego, oraz praktykantów sądowych Józefa Barana, Władysława Chodorowskiego, Leona Filimowskiego, Zygmunta Głębockiego, Władysława Jahla, Józefa Kijowskiego, Andrzeja Kozika, Jana Łuckiego, Pawła Misiągiewicza, Jana Proppera, Feliksa Rebena, Henryka Schöua i Jozefata Wajdę.

— **Stypendjum.** Kuratorja fundacji stypendyjnej śp. Piotra Więcławskiego, nadała opróżnione stypendjum tej fundacji, przeznaczone dla słuchaczów akademii technicznej w kwocie rocznych 150 zł., począwszy od bieżącego roku szkolnego Michałowi Rębaczowi słuchaczowi 3 roku szkoły inżynierji w c. k. akademii technicznej we Lwowie.

— (*L*) **Z pod Zaleszczyk.** Wczoraj 20. bm. w skutek oberwania się chmury nad Dobrowlanami, nastąpiła powódź i zalała wnet całą płaszczyznę ogrodów i pól po nad Dniestrem leżących, naniosłszy z gór dużo kamienia i szutrowiska na ogrody. Wszędzie widać ślady zniszczenia pracy sielskiej i nadziei obfitych plonów. Fosy około drogi krajowej w niektórych miejscach wyrównane szutrem zniesionym z drogi; miejscami kanały zburzone a tamy poprzerywane; w innych zaś miejscach tak zawaliło drogę, że tylko z trudnością owe przestrzenie przebyć można. Nawet dwoje ludzi już nieżywych, woda zniesła na drogę krajową, którą nawiasem mówiąc, należy szybko zrestaurować.

Most we wsi kolo cerkwi zbudowany przed kilkunastu laty, a przeszło 1500 złr. kosztujący, zdaje się, wątłe miał fundamenta, dlatego uległ także zupełnej zagładzie — tak, że nec locus ubi Troja.

— **Z Narajowa.** Dnia 9. maja b. r. spaliły się nasze zabudowania do szczętu, zostało nas szesnastu gospodarzy bez dachu, odzieży i chleba. Dziś dzięki Najwyższemu, Jaśnie Wielmożny hrabia Stanisław Potocki ukoił w części nasz smutek, bo obdarzył nas budulcem na chaty i pręciem na płoty. Zacny hrabio! składamy Ci publicznie winny hołd i podziękowanie za twoją wspaniałomyślność i opiekę. Za czyn miłosierny niech Cię Bóg długim wiekiem, czerstwem zdrowiem i wszelką pomyślnością wynagrodzi. Także Rada powiatowa Brzeżańska udzieliła nam pieniężną bezzwrotą zapomogę, za którą dziękujemy.

Kiryło Struk, wójt w imieniu własnym i reszty pogorzelców.

— **P. Konstanty Psarski**, inżynier, który prowadził budowę tunelu Łupkowskiego powołanym został na inżyniera do budowy tunelu Gotthard w Towarzystwie Gotthard. Posadę tę przyjął z pobytem w mieście Airolo w Szwajcarji, zkąd będzie wychód tunelu, który ma być długim 14.000 metrów i przebija górę św. Gotarda po nad tunelem 9.000 stóp wysoką.

— **W Zrencinie**, powiecie Krośnieńskim, własności p. Karola Klobasy, buduje się, jak donosi *Czas*, kościół parafjalny, mogący pomieścić około 1.500 osób, kosztem pp. Klobasy i Ignacego Łukasiewicza, właściciela Chorkówki; pomoc roboczą ofiarowały konkurencyjne wioski. Kościół ten będzie w stylu romańskim, wymurowany z cegły o jednej wieży, trzech nawach, presbyterjum, zakrystji i bibliotece kościelnej. Zakrystja i biblioteka będą ogrzewane. Plany na rzeczony kościół wypracował inżynier z Krakowa p. Aleksander Gebauer.

— **Kraków** d. 25. maja. W *Kronice* czytamy: Oddział mierniczy krakowskiej podkomisji podatku gruntowego, zwanej pospolicie „katastrą“, bawiący tu od połowy listopada, rozjeżdża się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca po całej zachodniej Galicji, na pomiary gruntów. — Śpiewaczka p. Bogdani Kleczkowska, ma przybyć do naszego miasta na występy gościnne. — P. Mieu, znany nauczyciel języka francuskiego, przetłómaczył poemat Słowackiego „Arab“. Przekład ten ma w tych dniach wyjść z druku.

— **Stanisławów** dnia 23. maja. Czytamy w *Haśle*: Zamiar ucieczki z więzienia tutejszego sądu karnego odkryto w nocy z 18. na 19. b. m. Uknuł go znany morderca rodziny Grünów, Kolendruk, skazany podczas ostatniej kadencji sądu przysięgłych na karę śmierci. Również należeli do tej zmowy zasądzeni też na karę śmierci Iwan i Michał Kałyniuk (z Gruszki w pow. Tłumackim), i inni w tejże samej kaźni siedzący zbrodniarze na cięższe kary więzienia zasądzeni. Wybrano już dość znaczny kawałek muru w ścianie więziennej, i gdyby nie oddana im w nocy wizyta klucznika, który spostrzegłszy to, zawezwał pomocy, a przez to przeszkodził uskutecznieniu ich zamiarów, byłby Semeń Kolendruk, na czele tej szajki hasał już dziś gdzieś po połoninach karpackich. — I. sekretarz magistratu tutejszego p. L. Tokarski, wyjechał od kilku dni kosztem kasy oszczędności do Lwowa i Krakowa, celem zapoznania się z kierunkiem i sposobem prowadzenia kas oszczędności w tychże miastach.

— **Gorlice** 20. maja. Zawdzięczając pismom publicznym, ożywione zostało współczucie ogólne dla dotkniętego okropnym pożarem miasta Gorlic, i tak w kraju jakoteż za granicą państwa austrjackiego, okazał się znaczny zastęp szlachetnych dobrodziei, niosących wsparcie nieszczęśliwym pogorzelcom, czem uratowano na razie ludność tutejszą, ogołoconą z wszelkich środków utrzymania od najokropniejszej nędzy, gdyż przeważna część tutejszej ludności miejskiej trudniąca się handlem, po okropnej katastrofie pozbawiona gotówki obrotowej i produktów handlowych, skazaną była zawistnym losem na kij żebraczy.

Zaledwie jednak miasto tutejsze poczęło podnosić się z gruzów, powzięliśmy przekonanie, iż niecni oszuści i szalbierze, wyzyskując współczucie ogólne dla miasta Gorlic, wyłudzają od szlachetnych osób, znanych ogólnie z swej ofiarności i poświęcenia dla nieszczęśliwych, znaczne wsparcia na własną korzyść, mieniąc się być nieszczęśliwemi ofiarami okropnego pożaru, jaki miasto Gorlice w dniu 3. października 1874 nawiedził.

Otrzymał bowiem podpisany burmistrz już dwa podrobione a więc zfałszowane świadectwa ubóstwa, jakoby przez magistrat miasta Gorlic wystawione, a przez miejscowy urząd parafialny potwierdzone, z znaczniejszemi datkami pieniężnemi dla wręczenia obdarowanym, któremi mieli być słuchacze medycyny na uniwersytecie wiedeńskim pod nazwiskami: Stanisława Wiśniewskiego i Stanisława Zawarskiego; gdy jednak magistrat miasta Gorlic żadnych świadectw ubóstwa dla pogorzelców nie wydawał, zarządzono wyśledzenie sprawcy fałszowania rzeczonych świadectw ubóstwa; niniejszą zaś korespondencją ostrzegamy wszystkich szlachetnych dawców wsparcia nieszczęśliwych, aby w razie otrzymania podobnych falsyfikatów, żadnych wsparć nie udzielali, lecz przeciwnie takie zfałszowane świadectwa ubóstwa, zwierzchności miejskiej w Gorlicach, celem wyśledzenia oszusta przesłać raczyli.

Kapuściński, burmistrz.

— **Buczacz** dnia 21. maja. Ubolewamy bardzo, że upadł wniosek Wydziału krajowego celem pomnożenia liczby urzędników do nadzorowania majątków gminnych. To daje nam smutne przekonanie, że wielu zasiadających na ławach sejmowych, albo nie pojmuje doniosłości wniosku, albo nie troszczy się zupełnie o dobrobyt gmin. Otóż to u nas zawsze wszystko jednym trybem idzie, a tam gdzie każdy obywatel kraju chętnie dałby pieniądze, byle mieć ład i porządek, tam zawsze zachodzą jakieś przeszkody, stawiające tamę legalnemu rozwojowi rzeczy. Wiadomo bowiem powszechnie, jak nierzetelnie lub niedorzecznie postępują sobie, niektórzy naczelnicy gmin z majątkami gminnemi, a następujący fakt, jako jeden z wielu, wystarczy na poparcie naszego zdania:

Oto u nas w Buczaczu już od siedmiu lat burmistrz, Antoni Koziorowski, nie składał rachunków gminnych; gdzie i jak się funduszami obracało, nie można dociec, a gdy na wniosek byłego radnego, adjunkta sądowego pana Karola Czernieckiego, wysadzono komisję celem zbadania rachunków, w skutek czego zamknięto pensję panu burmistrzowi, to sprawozdawca, assesor p. Siegman, złożył referat, że rachunki nie mogą być sprawdzone z tej bardzo prostej przyczyny, że po największej części takowych nie prowadzono, a reszta rachunków, dotyczących obrotu funduszami gminy, jest na świstkach i sprawdzenie ich, jest czystem niepodobieństwem. Wytknięto więc burmistrzowi nielegalne postępowanie, a kilku radnych wniosło zażalenie do Wydziału Rady powiatowej, który uznając słuszność skargi, odesłał ten akt w myśl zmienionego § 98. ustawy gminnej do Wydziału krajowego, z wnioskiem naglącym, by Wydział zesłał komisję do Buczacza dla przeprowadzenia likwidacji majątku gminnego.

Oczekujemy zatem z niecierpliwością komisji z ramienia Wydziału krajowego, ciesząc się oraz nadzieją, że już raz skończy się błogosławione urzędowanie tutejszego burmistrza, a z niem i nieład niesłychany, sprowadzony ośmioletniem jego burmistrzowaniem.

Miasto nasze zaczyna się podnosić pod względem urządzenia wewnętrznego i porządku, a to zawdzięczyć mamy nowo przybyłemu staroście Podwińskiemu, który łącząc przymioty obywatela kraju i urzędnika nieszczędzi pracy, by miasto nasze zbliżyć porządkiem i urządzeniem do pierwszych miast kraju. Jemu to pomiędzy innymi zawdzięczyć mamy, że Buczacz, liczący 10.000 mieszkańcow, będzie miał policję dobrze uorganizowaną, o którą prawie ośm lat ubiegał się nadaremnie.

Nie możemy także nie wyrazić publicznie wdzięczności naszemu staroście za dobroczynną dążność, skierowaną ku rozszerzeniu naszego 4-klasowego gimnazjum na 8-klasowe, którego potrzeba staje się coraz większą.

— **W Warszawie** zmarł 20. b. m. znany historyk Dziekoński, członek Towarzystwa naukowego krakowskiego. Zmarły urodził się dnia 29. grudnia 1790 r. w Łomży; po ukończeniu miejscowej szkoły ks. Pijarów, poświęcił się stanowi nauczycielskiemu, z razu w domach prywatnych, a później w Radzyniu, Toruniu, Kaliszu i Warszawie. Wykładał literaturę i język polski, historję, geografję, języki łaciński, francuzki i niemiecki. Po r. 1832 został dyrektorem gimnazjum gubernialnego, gdzie wysłużywszy czas przepisany, otrzymał emeryturę.

Nie będziemy tu wyliczali wszystkich prac ś. p. Tomasza ogłoszonych drukiem a była ich bardzo znaczna liczba. Wymienimy ważniejsze, pomiędzy któremi odznaczają się: Historja Retoryki w Polsce (1824). Życie Napoleona tom. 2. Historja Francji tom. 2. Historja Anglii tom. 2. Historja Hiszpanii tom. 2. Wszystkie te prace historyczne były staranną i jak na owe czasy bardzo pożądaną kompilacją z dzieł źródłowych. W tłumaczeniach był nie mniej szczęśliwy i zasłużył się przekładem Astronomii popularnej, Świata pierwotnego Zimmermana, Geografii na tle historycznem, Teologii kardynała Gousset 4 tomy, i Historji rzymskiej Momsena. Prócz tego jako współredaktor Monitora pisał i tłumaczył wiele rozpraw, a sporo artykułów urywkowych dostarczył do Księgi świata, Gazety Warszawskiej i wielu innych pism czasowych.

— **W Warszawie** zmarł na chorobę piersiową 24. bm. o godzinie 5ej rano, w 29 roku życia Władysław Zaremba artysta dramatyczny teatrów warszawskich.

Był to człowiek obdarzony talentem rzeczywistym. Dzieciństwo i pierwsze młodości lata przebył w sieroctwie i niedoli ciężkiej, — ostatki życia w ciernistej pracy, na deskach scenicznych... 24 liczył lat, gdy ubogi i nieznany wystąpił pierwszy raz w małym teatrzyku na Dolinie Pragskiej, zkąd po trzech wystąpieniach zaciągnął się do kasyna przy ulicy Święto-Krzyzkiej, gdzie podówczas gościł Modzelewski.

Wkrótce potem dostał się do trupy Ratajewicza, a w 2 lata później zyskał już sobie zasłużony rozgłos.

Z Towarzystwem Trapszy gościł Zaremba przez dwa sezony letnie w Warszawie i był ulubieńcem publiczności. Próbował swych sił we wszystkich zakresach sztuki scenicznej, gdyż artysta prowincjonalny na jednym rodzaju ograniczyć się nie może, — ale najlepiej przypadały do jego rodzaju talentu role charakterystyczne o nastroju dramatycznym lub lirycznym. Niektóre postacie stworzone przez niego żyją dotąd w pamięci widzów, jak np. „Kuby w Zagrodzie Sobkowej“, albo „Starego huzara“ w komedji tegoż tytułu.

Miłośnicy sztuki, pamiętają także z jaką poetyczną werwą grał bohaterów Szekspirowskich: „Hamleta“ i „Otella“, bez żadnych wzorów i studjów, z wewnętrznego li tylko poczucia.

Rozgłos talentu ś. p. Zaremby utorował mu drogę do sceny warszawskiej. — W miesiącu wrześniu r. z. dyrekcja teatrów zawarła z nim kontrakt na korzystnych dla artysty warunkach. Ale zaledwie zdołał upoić się tym oddawna marzonym zaszczytem i zdobyć w trzech debiutowych rolach uznanie krytyki i oklaski publiczności, już rozwijać się poczęły gwałtowniej zarody piersiowej choroby i zawisły nad młodym artystą straszliwe skrzydła anioła śmierci.

— **Zarząd Muzeum narodowego w Rapperswylu** przesyła podziękowanie następnym ofiarodawcom za 161 tomów, przesłanych dla biblioteki muzeum: PP. Alfredowi Młockiemu; Agatonowi Gillerowi; Stanisławowi Strzałkowskiemu; Aleksandrowi Wierzbiańskiemu; Drowi Tadeuszowi Żulińskiemu; Drowi Józefowi Żulińskiemu; Drowi S. Bulikowskiemu; Michałowi Wołowskiemu; K. Czarneckiemu; Bronisławowi Wołowskiemu; Antoniemu Sznejderowi; Aleksandrowi Kisielewskiemu; Emilowi Deryngowi; Bolesławowi Czerwieńskiemu; Władysławowi hr. Tarnowskiemu; Domicjanowi Mieczkowskiemu; Bronisławowi Zawadzkiemu; Kalikstowi Welskiemu; Walentemu Kowalówce; Justynowi Hoszowskiemu; Wacławowi Koszczycowi; Józefowi Polińskiemu; J. Gordonowi; Piotrowi Zbrożkowi; Ksaweremu Pietraszkiewiczowi; Stanisławowi Kunasiewiczowi; Krzenowi, inżynierowi; Sewerynowi Goszczyńskiemu; Bolesławowi Spauście; Hipolitowi Stupnickiemu; Władysławowi Gubrynowiczowi; ks. Michałowskiemu na Bukowinie i Józefowi Zbijewskiemu.

Oprócz tego przesyła Zarząd podziękowanie pp. Kunasiewiczowi za widok kościoła św. Jana we Lwowie i papierowe polskie pieniądze; H. Stupnickiemu za ryciny przez niego wydane; Karolowi Młodnickiemu za jego rysunek przedstawiający zakładanie i sypanie kopca w 1869 r. we Lwowie na pamiątkę trzechsetnej rocznicy Unii lubelskiej; Mieczysławowi Darowskiemu za akwarelę M. Maszkowskiego, wyobrażającą pochód Polaków na Sybir i za pamiątki po Kaczkowskim, adjutancie Bosaka, który przy nim poległ we Francji; Tadeuszowi Wasilewskiemu za zbiór numizmatyczny sztuk 175 srebrnych i miedzianych; Franciszkowi Kopernickiemu za pamiątki historyczne z powstania 1863; Józefowi Ostrowskiemu, za medal srebrny, przez niego wybity we Lwowie, na pamiątkę trzechsetnej rocznicy Unii lubelskiej; Józefowi Zbijewskiemu za rycinę: skon Stefana Czarnieckiego w Sokołówce 1665 r. i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej; Agatonowi Gillerowi, za portret Tarasa Szewczenki przez Bronisława Zaleskiego, według rysunku samego Szewczenki, za litografję Piotr Skarga z obrazu Matejki i portret wodza naczelnego Skrzyneckiego i ks. Michałowskiemu na Bukowinie, za zbiór numizmatyczny z 45 sztuk złożony.

Zamek w Rapperswyl 13. maja 1875 r.

Zarząd Muzeum narodowego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W miarę zbliżającego się terminu wprowadzenia w obowiązkowe użycie miar i wag metrycznych, przy każdem kupnie lub sprzedaży, każdej tranzakcji, przy wymiarach mających stanowić obliczenie prawomocne, nietylko obeznanie się z nowemi miarami i wagami jest konieczne, ale oraz posiadanie ich dla każdego, komu idzie o legalną miarę albo wagę. Kupcy i przekupnie, przemysłowcy, miernicy i budowniczowie, właściciele ziemscy dla sprzedaży zboża i wódki, muszą się zaopatrzyć w miary i wagi dziesiętne, urzędownie sprawdzone. Dopóki zaś użycie tych miar i wag nie rozpowszechni się, należałoby aby w każdej gminie i w każdej szkole wiejskiej, nowe miary i wagi istniały dla oswojenia się z niemi. Ze względu też na tę potrzebę, zwracamy uwagę na dołączony przy wczorajszym numerze dziennika naszego cennik miar i wag dziesiętnych.

Wiedeń 25. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 880, węgierskich 2056 niemieckich 111. Targ zrana na chwilę był ożywiony, płacono galicyjskie 29—30·50 zł., jedną partję bukowińskich wołów 40 sztuk 1500ft. para, pana Prunkuła, sprzedano po 31 zł. Po dziewiątej godzinie cena spadła o 1 zł. 50 c. na cetnarze i więcej jak 100 wołów zostało niesprzedanych. Przyczyną że tak cena spadła było to, że w dwóch tygodniach dostarczono do 8000 wołów i to po największej części same ciężkie.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Konkurs. Do prowadzenia gospodarstwa w Dublanach poszukuje komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. zarządcy ekonomicznego za wynagrodzeniem rocznem w gotówce 440 złr., niemniej dodaniem stosownej ordynarji, pomieszkania i opału.

Pierwszeństwo otrzymają w szczególności byli uczniowie szkoły dublańskiej, w ogólności kandydaci posiadający wykształcenie teoretyczne i praktyczne.

Zgłoszenia należy wnosić franco do kancelarji Towarzystwa w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, najpóźniej do dnia 15. czerwca b. r.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. gal.
Lwów d. 19. maja 1875.

Ostatnie wiadomości.

Od dwóch dni namiestnik, hr. Gołuchowski ma się lepiej. Niebezpieczeństwo minęło zupełnie.

Według *Presse*, doniesienia dziennikarskie o bliskiej zmianie w ministerstwie wojny i wiążące się z temi wieściami pogłoski, o zmianach w jeneralicji, są zupełnie bezzasadne.

Wczoraj przybyli do Kopenhagi król i królowa Szwecji, przyjmowani przez króla, królewską rodzinę, ministra i reprezentację miasta.

Z Brukseli donoszą, że w senacie zapowiedział minister Malou projekt ustawy, o karygodności propozycyj zamachów. Senat zupełnie aprobuje postępowanie rządu w kwestji niemieckiej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal 26. maja. Zgromadzenie narodowe przedsiębrało wybór komisji trzydziestu (konstytucyjnej). Wybranych jest tylko **13 dotąd.** Z tych 13tu figurowało 7 na liście kandydatów tak prawicy jak i lewicy, a 6 tylko na liście lewicy. Reszta po nich kandydatów, którzy najwięcej otrzymali głosów, należą do ogółu lewicy. Frakcja Wallona nie stawiała własnej listy kandydatów.

Gotha d. 26. maja. Kongres socjalistów przyjął jednogłośnie program, przez obie frakcje socjalistów wspólnie ułożony. Od tąd w Niemczech istnieje tylko jedno stronnictwo socjalne robotników.

Paryż d. 26. maja. „Agence Havas“ zaprzecza twierdzeniom dzienników, iż minister spraw zagranicznych, ks. Decazes, kilkakrotnie berliński gabinet o pokojowych zamiarach Francji upewniał. Zamiary te nie są nikomu tajne. Również jest nieprawdą, że rząd zastanowił czynności co do reorganizacji armii francuzkiej i zabezpieczenia terytorjum francuskiego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 26. maja 1875.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	235 60.	Anglo-austr.	132 90
Unionsbank	111.60.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	237.—.	Kolej południ.	130.75
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 26. maja 1875.
godzina 2. minut 42. po południu.

Akcje fran.-aus.	44.75	Węgier. kred.	225 50
Anglo-austr.	132 75.	Unionsbank	111 60
Kolej Kar. Lud.	237.25	Nordbahn.	197 25
Kolej południo.	131.50.	Kolej Alföd.	137 75
Kolej Elżbiey	187 50.	Kolej Lw.-czer	140 50
Węg. Nordotstb.	125.50.	Vereins-Bank	12.—
Wiener-Bauges.	32 25.	Węg. Ostbahn.	50.50
Gal. indemniz.	87.—.	Losy z r. 1864	138 50
Franco-H.-Bank	61.50.	Verkehrsbau	95.50
Losy tureckie	55 30.	Baubank-Act.	11.50
Kolej państwow.	295.50	Bankverein	113.50
Wied. Bauver.	24.25.	Losy węgier.	82.60

Usposobienie —.

Berlin, 25. maja. Russ. Banknoten 282.20. Credit. Act. 427 50 Lombarden 229.50 Galizier 107.50 Staatsbahn 534.— Rumänier 34.10 Oesterr.-Banknoten 184.—. Usposobienie: spokojne.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnia. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m. rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 2. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Lwów, z izby handlowej dnia 26. maja.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwik	236	238
„ Lwow.-Czern. Jassy	139	[illegible]
Banku hip. gal. po 200 zł.	24[illegible] —	25[illegible] —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 [illegible]	87 80
„ „ „ 4 pr. w. a.	77 50	78 25
„ „ „ 5 pr. okres	87 20	87 80
Banku hip. gal. 6 pr.	92 3	92 90
Gal. zakł. kred. włośc.	99	100 50
Ogól. zol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 15	90 85
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 —	87 6[illegible]
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 50	93 —
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 13	5 22
Dukat cesarski	5 13	5 27
Napoleondor	8 86	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 11
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 64
Srebro	1 50	[illegible] —
Wiedeń d. 24. maja.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 10	70 20
„ „ w sreb. 5 „	74 60	74 70
„ 1859 całe losy (m. k.)	265 -	268
Pożyczka loteryjna 1839 1/5 losu	240 —	241 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	104 25	104 75
1860 „ 500zł. w. a. 5pr.	112 15	112 30
1860 „ 100 „ „ „	116 25	116 75
1864 „ 100 „ „ „	138 50	139 —
Listy zast. dom po 120 5 pr	[illegible]6 50	126 75
Obl. g. indm. za 100zł.		
Galicyjskie	87 —	87 5[illegible]
Bukowińskie	6 50	87 —
Inne publiczne pożycz.		
Węg. e. poż. kol. po 120 zł 5p	100 25	100 60
Węg. poż. prem. po 100 złr	82 —	82 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	55 10	55 30
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	131 50	31 75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	235 —	235 25
„ węg. 200 zł. em p. 80	225 —	225 50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	773	785 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	44 75	45
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	6 50	62
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	216	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł		
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.		—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr po 600 zł	954	966 —
Banku powsz. aus. po 200 złr		
Unionbank po 140 złr.	10 —	110 25
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p	7 85	18 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł	92 75	94 —
Wied. bankver. po 200 złr	14 25	14 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	73 75	74 25
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	134 —	134 50
Dniestrzańskiej „	—	—
Elżbiety „ m. k	186 5	187 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr m. k	1970	1980
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	69 —	[illegible]6 5
Kol gal. Karl. po 200 złr	35 50	36
Lw. Cz. Jas. po 200 złr	139 —	4[illegible]
Mor. Szl. (cert.) po 200 złr. a	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	55 7	156 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	73 50	74 —
Rudolfa po 200 złr. s. r	143	44 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	180 5[illegible]	[illegible]31 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	295 —	295 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	12[illegible] 50	130 —
Tramway wied. po 200 zł	122	23 —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	122 [illegible]0	128 —
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s.	124 —	124 25
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	50 25	50 75
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	181	132 —
Akcje przem słowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	11 50	12
„ „ wied. „ 100 „	24 25	25 —
„ tanich pom. po 100 z	9 80	10 —
Listy zastaw. (za 100 zł.		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	96 60	97 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	87 25	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76 75	—
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	92 25	92 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr w. a	100 —	100 50
Bank nar. austr. m. k 5 pr	—	
„ „ „ w. a.	97 50	9[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	76	76 [illegible]0
Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a	—	77 75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	27	29
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a	93	94
„ em. 1862 5 pr	92 25	92 5
„ em. 1870 5 pr		
„ em. 1872 5 pr	—	97
Ferdynanda półn. pr. m. k	99	—
„ „ 5 pr w. a	92 —	—
„ „ 5 pr sr	105	105 40
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	101 2	101 60
„ II. em. 5 pr.	100 50	101
„ III. em. 1873	[illegible]8 50	98 75
„ IV. em. a 300 zł. 5pr.	87	9[illegible] 25
Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79 [illegible]5	79 [illegible]5
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	83 9	84 0
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 80	77 [illegible]0
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Rudolfa po 300 zł 5 pr sr. w. a	89 25	89 [illegible]5
„ em. 1869 po 200 zł 5 pr. srebr. w. a	-	88 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	[illegible]7 75
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr	—	74 50
Papiery loteryjne (sz.		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	166 50	167
Klary po 40 złr. m. k.	27 5	28
Keglevich „ 10 „	2 —	15
Krakowska po 20 złr.	—	—
Palffy „ 40 „	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „	8 25	13 60
ks. Salm „ 40 „	26 75	37 25
St. Genois „ 40 „	27 75	28 -
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a	15 50	16
Waldstein po 20 zł. m. k	22 75	23 25
Windiszgratz po 20 zł.	21 25	21 75
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (südd.)	53 95	54 —
Hamburg 100 mark. bank o.	—	—
Londyn 10 funt. st.	111 40	111 55
Paryż. 100 frank.	44 19	44 15

2324 3—3

Swieże WODY MINERALNE krajowe i zagraniczne poleca F. W. Królikowski.

Sok malinowy

górski
wyborny w smaku
funt 60 ct.
poleca
KAROL KLIMOWICZ
ulica Walowa l. 11.
2378 6—8

DOM
do sprzedania.

Dom murowany parterowy wraz ze stodołą, naprzeciw dworca kolejnego Czerniowieckiego pod l. 99 now. z placem do budowania, lub ogrodem około 400 sążni kwadratowych, jest do sprzedania z wolnej ręki, może być także cała realność na życzenie sprzedaną. Bliższa wiadomość w tymże samym domu u właściciela.
2439 1—3

Nr. 1318.

Ogłoszenie.

Dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności, niniejszem zawiadamia szanowną publiczność, iż od zaliczek udzielanych na papiery wartościowe, **zniża stopę procentową z 7 na 6 od sta rocznie, począwszy od dnia 1. czerwca br** 2441 1—3

Lwow dnia 24. maja 1875.

Tylko dobrze dobrane szkła wzmacniają wzrok i są oku nieszkodliwe.

Takie więc **okulary i cwiklery obiałych i kolorowych szkłach jakoteż binokle i dalekowidze w najrozmaitszych oprawach**, poleca wwielkim wyborze **znany z taniości** c. k. nadworny Optyk **J. Neuhöfer** (z Wiednia) we Lwowie **Rynek l. 32.** (obok handlu pana Towarnickiego). 2431 1—3

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie.

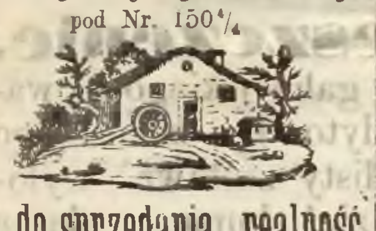
Zakład wodoleczniczy
Mürzzuschlag

w Alpach Styryjskich obok sławnej kolei na Semmeringu położony, rozpoczął z dniem **1. maja swój sezon letni.**

Zapytania dotyczące zakładu i leczenia przyjmuje

Dr. Tadeusz Bieliński,
Wasserheilanstalt Mürzzuschlag nächst dem Semmering.
2334 2—6

Za rogatką Łyczakowską
pod Nr. 150 4/4



jest do sprzedania realność

składająca się
z domu mieszkalnego, stajni, pola na 6 korcy zasiewu i sadu owocow. Bliższą wiadomość udzieli właściciel na miejscu ***J. Ehrenfeld.***

Guwernantka

wdowa posiadająca język **francuzki, niemiecki i muzykę** w wyższym stopniu, przebywająca już w wielu domach obywatelskich, życzy sobie objąć posadę w domu obywatelskim do jednej lub dwóch panienek. Gdyby warunek był przyjęty z córeczką 8mioletnią, to honorarjum wymagać się będzie mniejsze.

Bliższa wiadomość pod adresem: **I. T. B. Zaleszczyki** ost. p. KOROLOWKA.

Dobra Chyrów:

Miasteczko Chyrów,
Posada Chyrów,
Bąkowice z Suszycą małą,
Polana,
Sliwnica

są z wolnej ręki, bez ciężarów hipotecznych, pojedyńczo, w dowolnych grupach lub w całości, **do sprzedania.**

Spłata części ceny kupna może być na raty podzieloną. 2322 3—3

Bliższych warunków udzieli adwokat **Dr. Witz,** *w Samborze.*

Asystent farmacji

p szukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w aptece pod „korona" w Krakowie. 2371 3—3

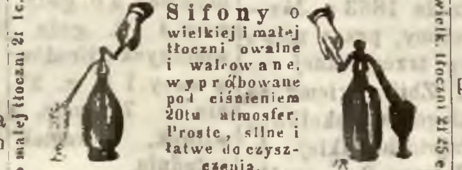
Aparata nieustanne
1·84 do wyrabiania 3—9
NAPOI GAZOWYCH
wszelkiego gatunku.

Wody sodowej, limoniady, win musujących, Soda-water, nasycania gazem piwa i cidru.

DYPLOM HONOROWY

Medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i Moskwie 1872 r.; medal za postęp (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej 1873 r.





o małej tłoczni 21 fr. — wielk. tłoczni 21 25 e

Sifony o wielkiej i małej tłoczni owalne i walcowane, wypróbowane pod ciśnieniem 20tu atmosfer. Proste, silne i łatwe do czyszczenia.

Cena 1go gatunku szkło krzyształowe.

J. Hermann-Lachapelle 144, rue du Faubourg Poissonniere — Paryż. Posyła się franko prospekta szczegółowe; za odebraniem 5 frank. posela się franko dla wyrabiających Napoje gazowe i opatrzony w markę P. J. Hermann-Lachapelle. Sprowadzać można za pośrednictwem p. Karola Mikolasch.

2309 2—12



Treńczyskie Cieplice
we Węgrzech.

Od dawna sławne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

przeciw *podagrze, reumatyzmowi, newralgiom, sparaliżowaniu, słabościom naskórnym i w kościach, syfilistycznym i szkrofułom.*

Sezon od 1. maja do końca września.

Dla dogodności Publiczności postarano się najtroskliwiej pod względem pomieszczenia, leczenia, rozrywek i urządzenia kąpielowego.

Lekarze kąpielowi: Dr. EDWARD NAGEL z Wiednia i dr. SEB. VENTURA król. pruski radca zdrowia. 2149 15—20

Zarząd zdroju Jego Eks. br. Sina.

CHLORAL w PERELKACH LIMOUSIN

w Paryżu *Rue Blanche 2.*

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia** nawet wtenczas kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów Chloralu.

Sirop Choralu (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce, butelka zawiera 250 gramów.)

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha; **w Wiedniu** w aptece p. Neustein. 1885 2—13



w 1/2 masowych flaszkach po 26 ct. z flaszką, przy wysyłkach na prowincj. To piwo jest najlepszej jakości, dobrze wystałe, obfitujące w pierwiastki i może konkurować ze wszystkiemi dotąd znanemi firmami, odpowiada bowiem wszelkim wymaganiom, gdyż jest czystym i zdrowym napojem. 2145 5—6

VICTOR POPP, General-Repräzentant des Budweiser bürgl. Brauhauses,
SKŁAD: Nussdorf, Kirchengasse Nr. 30 we WIEDNIU. Kantor: I. Wallfischgasse Nr. 10
Wysyłka na prowincji w skrzynkach po 25 i 50 flaszek.

Odprzedającym odpowiedni rabat. Próżne flaszki odkupuje się po 10 ct.

WILLA

„Wenecją" zwaną **do sprzedania**, a mianowicie: nowy w stylu szwajcarskim dobrze wybudowany dom piętrowy, wraz z oficyną i pięknie urządzonym ogrodem, w przestrzeni około 2025 sąż. kw., przy Wolskiej rogatce pod l. 139. Dz. IV. w **Krakowie**, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże u właściciela. 2438 1—3

Niedyplomowany asystent lub starszy uczeń aptekarski

znajdzie od 20. czerwca umieszczenie w aptece **F. Stechera**, w Sanisławowie. 2411 2—?

Powiadamiam moich znajomych, że **zrezygnowałem z posady dyrektora administracji galicyj. Towarzystwa budowniczego** i że z dniem 31. maja 1875 przestaję urzędować.

Lwów, ulica Wulka l. 3.
2279 3—3 dnia 4. maja 1875.

Jan Topolnicki.

Z powodu zmiany lokalu zaraz do najęcia

SKLEP

z obszernem pomieszkaniem przy ulicy Halickiej **l. 11.** 2120 3—3

Prawdziwą krowiankę

monachijską, poleca apteka pod **Słoniem** we LWOWIE.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 387 2—3

Do nowo urządzającego się interesu poszukiwanym jest starszy

pomocnik
handlowy,

posiadający gruntowne wiadomości w branży papierowej oraz języki: polski i niemiecki.

Akceptacja z dniem 1. lipca b. r. Bliższe porozumienia listowne przyjmuje

Przemysław Schulc,
adres:
Ignacy Schnirich
w Czerniowcach.
2414 3—3

Dom
Komisowo - Handlowy
Wład. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 101.
załatwia wszelkie interesa
rolniczo - przemysł. - handlowe.

Szczególniej pośredniczy:

a) w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, realności, fabryk, lub w wydzierżawieniu tychże;
b) w kupnie, sprowadzaniu i ekspedjowaniu wszelkich machin, narzędzi rolniczych i fabrycznych tak z Krakowa, jakoteż z zagranicy;
c) w kupnie lub wskazaniu miejsca, gdzie można nabyć poprawnych ras koni rozpłodowych, zaprzęgowych, wierzchowych, bydła, trzody i owiec;
d) w kupnie lub sprzedaży zboża;
e) w sprowadzaniu ludzi do robót tak górali jak mazurów (szczególniej do Rosji), jakoteż w dostarczaniu budowniczych, inżynierów lub mechaników i t. d.

Znając osobiście Francję, Włochy, Niemcy, Rosję i będąc sam poprzednio gospodarzem, przyrzeka wykonać wszelkie zlecenia i zamówienia spiesznie, dokładnie i korzystnie z zadowolnieniem P. T. Obywateli za miernem wynagrodzeniem.

Upraszą się interesowanych, którzyby chcieli nabyć lub sprzedać majątki, lasy, fabryki, konie, bydło rasowe itp. aby raczyli nadesłać dokładne wykazy i cenę tych przedmiotów. 2101 2—3

F. Kernreuter,
we Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse N. 115
an der Pferdebahn.



2128 7—20

Pod rzetelną gwarancją

SIKAWKI domowe, ogrodowe i ogniowe wszelkiego rodzaju z podwójnie działającemi metalowemi przyrządami do wytryskania i z wentylami kulistemi; węże, wiadra pożarnicze i przyrządy pożarnicze. Wiedeńskie patentowane przyrządy studzienne, najpraktyczniejszej konstrukcji i głębokości, które mogą być urządzone przy studniach domowych i ogrodowych, także dla fabryk i do skrapiania, prowadzenia wody w rurach lub wężach na każdą wysokość i odległość.

POMPY do wszystkich celów, 2103 pomp używanych przy budowaniu, kopaniu i do gnojarń, pompy do piwa, wina, oleju, nafty i pompy zacierowe, pompy odśrodkowe i parowe, maszyny do gazu i wiele innych motorów do ruchu, po cenach najtańszych.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Do wygrania!

1. czerwca na promesę pożyczki r. 1864
zł. 200.000, 20.000, 15.000, 10.000 itd.
Cena promesy 4 zł.

15. czerwca na los loterji rządowej
zł. 70000, 25.000, 5.000, 1.000 itd.
Cena losu 2 zł. 50 ct.

2. lipca na los pożyczki m. Krakowa
zł. 40 000 35.000, 30.000, 20.000. 18.000 itd.
Najmniejsza wygrana którą każdy los najmniej wygrać musi jest **30 zł.** Cena losu **17 zł. 50 ct.**

Do nabycia w **handlu płócien i herbaty**
FR. SCHUBUTHA i SYNA
2436 we LWOWIE, Rynek l. 4 1—2

Magazyn Schayerów
Największy skład płótna
towarów bławatnych i gotowej bielizny

dla dam i mężczyzn,

poleca w skutek bardzo korzystnie osobiście uskutecznionego kupna we Wiedniu, Berlinie i Lipsku

towary na obecny sezon
po zniżonych stałych cenach.

Próbki i cenniki na żądanie franco.

Karola Ludwika ulica we Lwowie — Karola Ludwika ulica we Lwowie

1998 15—?

Magazyn Schayerów

Na Łyczakowie Nr. 14, są **dwa frontowe** pokoje z przedpokojem bardzo wygodnie i ładnie umeblowane, **do najęcia.** 2440 1—1

PIGUŁKI Z ROSLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU
1867 **8, ulica Vivienne.** 10—10

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerząckom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

1875
„Zniżone ceny:"
Angielski Portland-Cement, Grodzicki Portland-Cement, Belgijskie smarowidło

do osi żelaznych,
poleca zawsze w świeżym gatunku,

Główny skład dla Galicji
AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie.

1986 28—?

Przeciw chorobom bydlęcym

używany bywa z dobrym skutkiem:
c. k. koncesjonowany

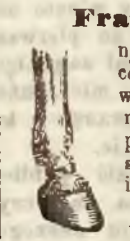
Korneuburgski proszek,



koncesjonowany przez c. k. rząd austr., król. pruski i król. saski, odszczególniony medalem hamburskim, londyńskim, paryskim, mnichowskim i wiedeńskim, używany z najlepszym skutkiem w stajniach królowy angielskiej, jakoteż króla pruskiego; a takowy pomaga według długoletniego doświadczenia u **koni** na gruczoły, kolki; u **bydła** przy podojach krwawych, na krew, wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.

Użycie c. k. konces. proszku Korneuburgskiego dla bydła okazuje się także bardzo pożytecznem dla zdrowych zwierząt domowych, ponieważ takowy reguluje funkcje organów, usuwa nagromadzone a nieprzetrawione pożywienie, i pomaga naturalnemu oporowi przeciw wpływom zaraźliwym.

Płyn restytucyjny dla koni,
(Restitutions-Fluid)
Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.



ny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem ces. Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem. wy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku, wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d.

Jedna flaszka 1 złr. 40 ct.

Maść na kopyta końskie, leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p. — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni. — Flaszka 1 złr. 70 ct. 2373 1—3



Pigułki dla psów przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę.
Cena jednego pudełka 1 złr.

Srodek leczniczy dla drobiu, przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p — Cena paczki 40 cnt.

Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu.
Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

Srodek przeciw chorobom owiec, *przeciw desenterji u* **jagniąt**, *motylicy*, Pakiet 35 ct.

Pokarm wzmacniający pla koni bydła do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie**: Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka), Jakóba Piepesa; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera. p Józef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom*, uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono*, i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bez skutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

Na co?

zamawiać u podróżujących agentów obrazy i **płacić za takowe 30 prct. nad wartość rzeczywistą** jeżeli u mnie nabyć można **najnowsze i najpiękniejsze OBRAZY OLEJNE** w najgustowniejszych i najmodniejszych ramach złoconych za spłatą w 12, a nawet 14 ratach miesięcznych po cenach najumiarkowańszych **(bez podwyższenia ceny.)**

Chcę też wymienić powody, dla których obrazy pobierane przez ajenjentów podróżujących o 30% droższe są niż u mnie. Najprzód otrzymują agenci od właścicieli składów obrazów znaczną prowizję; następnie ponoszą oni w podróżach swych ogromne wydatki a wreszcie musi nabywca płacić kilka reńskich za koszta opakowania i transportu.

Otrzymuję przecież obrazy też z pierwszego źródła i bez wątpienia taniej niżeli firmy, dla których ajenci podróżują; płacę bowiem za wszystko natychmiast gotówką. Dlatego też jestem w stanie sprzedać każdy obraz o 30% taniej niżeli którykolwiek ajent podróżujący i poręczyć za czystość, całość i wartość obrazów i ram. 2385 3—8

Ignacy Fried,
skład obrazów we Lwowie, ulica Halicka l. 13.

Dyrekcja
Towarz. wzajemn. ubezpieczeń
w Krakowie

podaje do wiadomości szanownych członków **uprawnionych do brania udziału w zgromadzeniu Ogólnem** w dniu 7. czerwca b. r. w Krakowie odbyć się mającem, że podała do szanownych Zarządów kolei: *Karola Ludwika, Czerniowieckiej, Pierwszej węgiersko galicyjskiej (Łupkowskiej) i Albrechta* o **zniżenie ceny przejazdu** na to Zgromadzenie.

Szanowny Zarząd kolei Karola Ludwika, przychylając się pod dniem 11. bm. do przedstawienia dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, następujące udzielił ułatwienia: „Udający się na Zgromadzenie Ogólne członkowie Towarzystwa zniżoną mają opłatę na przejazd na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika od *dnia 4. do dnia 10. czerwca br. włącznie* **przy użyciu II. klasy w zwykłych osobowych lub mięszanych pociągach**, a to w ten sposób, że za pobraniem biletu I. klasy do Krakowa, ten sam bilet służyć będzie do powrotu z Krakowa pod warunkiem, że się członkowie przy kasie biletowej na kolejach wykażą kartą legitymacyjną i kartą wstępu, które to karty wraz z biletem jazdy pozostać mają w rękach podróżującego w celu wylegitymowania się w podróży do Krakowa i z powrotem. Karty legitymacyjne i bilety, zostaną tak na stacjach wyjazdu, jak i na stacji kolejowej w Krakowie z powrotem ostemplowane i takowe oddane być winny przy wysiadaniu na tej samej stacji, z której wyjazd do Krakowa nastąpił. — Powyższe ułatwienia nie mają miejsca przy użyciu pociągów pospiesznych lub do przejazdu I. i III. klasą.

Szanowny Zarząd kolei 1ej węgiersko-galicyjskiej (Łupkowskiej) przyzwolił na przejazd tą koleją po cenach zniżonych o $33^{1}/_{3}\%$.

Od innych Zarządów kolei Dyrekcja dotąd nie otrzymała uwiadomień, nieomieszka jednak niezwłocznie po nadejściu, podać takowych do wiadomości publicznej.

Dyrekcja zawiadamia w końcu, że *karty legitymacyjne i karty wstępu* dla Szanownych członków, *wydaje bióro Dyrekcji w Krakowie i bióro Reprezentacji Dyrekcji we Lwowie*, gdzie Szan. Członkowie pisemnie lub osobiście po takowe zgłosić się zechcą.

Kraków dnia 18. maja 1875. 2417 3—3

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

Srebro Britania

jest jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglji znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak srebro, a w cenie niższy o dwudziesta część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britania srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80, 1, 1.20, 1.50, 2 zł.
łyżka c. 30, 35, 40, 45, 50, 60 c., pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50.
para nożów lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł, z rączką lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Swiecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50.
pół tuzina obrączek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c.
chochla 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8" c. 90, 10" 1 zł. 20 c., 12" 1 zł. 50 c., 14" 2 zł., 16" 2 zł. 50 c., 18" 3 zł., 20" 3 zł. 50 c. (okrągła, podługowata lub czworogranna),
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 28 zł. z miseczkami.

Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanio.

Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:

M. BRESSLER,
englische Metalwaaren-Niederlage, we Wiedniu, Stadt. Schottengasse N. 9.

Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.

Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce, jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1912 31—36

Wydawca, właściciel i odpowiedzalny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.